



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia Komisji
Spraw Emigracji i Łączności
z Polakami za Granicą (8.)

30 czerwca 2020 r.

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat realizowanej i planowanej na kolejne lata działalności w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Kazimierz Michał Ujazdowski)

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Dzień dobry państwu.

Witam wszystkich serdecznie na posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Witam naszych gości – pana ministra Jarosława Sellina, panią dyrektor Dorotę Janiszewską-Jakubiak kierującą „Poloniką”, panią dyrektor Elżbietę Rogowską i wszystkich państwa senatorów.

Pozwolicie państwo, że w związku z możliwością uczestniczenia zdalnego w pracach naszej komisji odczytam stosowną formułę zawierającą informacje.

Posiedzenie komisji jest transmitowane w internecie. Wszystkich państwa senatorów obradujących zdalnie proszę o upewnienie się, czy państwa iPady są podłączone do zasilania, a ich kamery włączone. Proszę także o zapewnienie takiego położenia iPada i obiektywu kamery, aby byli państwo widoczni podczas połączenia. Zapisywanie się do głosu przez senatora obradującego zdalnie może nastąpić przez czat w aplikacji lub werbalnie. Sposób zgłaszania opisany jest w instrukcji, którą otrzymaliście państwo e-mailowo. Zabranie głosu będzie możliwe dopiero po jego udzieleniu przez przewodniczącego komisji. Przed zabranieniem głosu proszę państwa o samodzielne włączanie mikrofonów. Po skończonej wypowiedzi proszę wyłączyć mikrofon.

Dzisiaj nie przewidujemy pracy legislacyjnej, więc nie odczytuję formuły dotyczącej poprawek i głosowania.

Szanowni Państwo, dzisiaj zgodnie z planem posiedzenia naszej komisji zajmiemy się przede wszystkim kwestią informacji ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat realizowanej i planowanej na najbliższe lata działalności w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. To jest kwestia bardzo ściśle związana ze sprawami Polaków i Polonii mieszkającej poza krajem. Można powiedzieć, że to jest odrębne zadanie czy odrębna sfera zadań państwa, ale ściśle powiązana ze sprawami Polonii i Polaków. Dla tych środowisk, nie tylko dla Rzeczypospolitej, ale także dla naszych rodaków żyjących poza krajem, opieka nad dziedzictwem kulturowym za granicą jest bardzo ważna. Mamy świadomość już długiej tradycji i aktywności państwa polskiego w tej sferze i przede wszystkim agend podległych ministrowi kultury.

Koleżanki i koledzy podczas debat budżetowych pytali o konkretne kwestie, o konkretne przedsięwzięcia w związku z ochroną dziedzictwa kulturowego, więc pomyśleliśmy wtedy, jako cała komisja i prezydium, że warto poświęcić temu osobne spotkanie.

Chciałbym poprosić o głos przede wszystkim naszych gości. Rozumiem, że pana ministra w pierwszej kolejności, bo najbardziej nas interesuje to, co kluczowe w tej działalności, tzn. najważniejsze projekty w toku, te projekty, które są zaplanowane na najbliższe lata, które państwo uznajecie za najważniejsze, i ich wymiar budżetowy, to, czy mamy tutaj do czynienia z pewnymi

ograniczeniami podyktowanymi przez epidemię, czy też z budżetem bezpiecznym.

Bardzo proszę o informację ze strony pana ministra i osób towarzyszących, a potem otworzymy dyskusję.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
JAROSŁAW SELLIN**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie!

Bardzo dziękuję za zaplanowanie na posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą tego tematu, który jest jednym z najważniejszych tematów, który staramy się realizować w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jednym z najistotniejszych zadań ministra jest właśnie tworzenie warunków efektywnej ochrony oraz popularyzacji polskiej spuścizny kulturowej znajdującej się poza współczesnymi granicami Polski. Obszarowo dzielimy opiekę nad tym dziedzictwem, można powiedzieć, na 2 sfery. Po pierwsze, jest to dziedzictwo historyczne i wielonarodowościowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów w tej części, która istniała na obszarach należących współcześnie do suwerennych państw sąsiadujących z Rzeczpospolitą, czyli do Białorusi, Litwy, Ukrainy, częściowo również Łotwy i Mołdawii. A po drugie, jest to dorobek wielu generacji polskiego wychodźstwa, w przeważającej mierze o charakterze politycznym, wytworzony i przechowywany w krajach Europy Zachodniej, w Ameryce Północnej i Ameryce Południowej oraz w innych częściach świata. Dziedzictwo polskie za granicą jest zatem fenomenem uwarunkowanym historycznie, a zarazem, co szczególnie ważne, stanowi integralny element spuścizny kulturowej Rzeczypospolitej – tak na to patrzymy.

Oczywiście przełom polityczny sprzed 31 lat w Polsce i krajach sąsiednich przyniósł prawne i faktyczne możliwości zarówno formułowania postulatów i realizacji projektów ochrony zabytków kultury polskiej czy z Polską związanych na obszarach historycznych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, jak i nawiązania ścisłej współpracy z instytucjami emigracyjnymi i polonijnymi

będącymi depozytariuszami spuścizny kulturowej wychodźstwa, a zwłaszcza członkami – mamy taką strukturę samodzielnie, jak gdyby oddolnie zorganizowaną – Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, w skrócie MAB.

I rzeczywiście jest tak, jak pan przewodniczący komisji powiedział, że państwo polskie od początku lat dziewięćdziesiątych – to już jest długie doświadczenie – sukcesywnie wspiera opiekę nad swoimi dziedzictwem kulturowym za granicą. Wiodącą rolę w tych działaniach pełni nieprzerwanie od 30 lat resort kultury. Już w 1990 r. utworzone zostało Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą w ówczesnym Ministerstwie Kultury i Sztuki, a obecnie w strukturze ministerstwa koordynacja i realizacja projektów w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą spoczywa na Departamencie Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych – tak ten departament się nazywa i stąd obecność pani dyrektor Elżbiety Rogowskiej na tym dzisiejszym spotkaniu, która przejęła kierownictwo nad tym departamentem po Jacku Milerze, którego pewnie część z państwa pamięta, bo wiele lat tym departamentem kierował. Departament ten nadzoruje też nową instytucję – Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” – powołaną w grudniu 2017 r., na czele której stoi pani Dorota Janiszewska-Jakubiak. I stąd również obecność pani dyrektor właśnie „Poloniki” tutaj. Ale też ściśle współpracujemy jako ministerstwo w tym obszarze, co oczywiste, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, z placówkami dyplomatycznymi, konsularnymi, z 26 instytucjami polskimi, a także z pełnomocnikiem rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą, z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych, z instytucjami kultury, zwłaszcza z Biblioteką Narodową w Warszawie, i muzeami, ale też z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, z uczelniami wyższymi, z placówkami naukowo-badawczymi i z organizacjami pozarządowymi.

Teraz parę słów na temat tego obszaru terytorialnego, który dotyczy historycznych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Baza prawna umożliwiająca współpracę w zakresie ochrony i dziedzictwa kulturowego z niektórymi państwami powstałymi po rozpadzie Związku Radzieckiego została wypracowana jeszcze w latach

dziewięćdziesiątych. Dzisiaj mamy umowy i porozumienia dwustronne, które zapewniają umocowanie komisjom bilateralnym stanowiącym zasadnicze fora współpracy. I tak: z Białorusią mamy Polsko-Białoruską Komisję Konsultacyjną ds. Dziedzictwa Kulturalnego. Ona się zbiera co roku – raz na Białorusi, raz w Polsce. Bardzo efektywne ustalenia są podejmowane w ramach tej grupy bilateralnej. Z Litwą mamy podobną – Polsko-Litewską Grupę Ekspertów ds. Zachowania Dziedzictwa Kulturowego. Też spotyka się ona regularnie – raz na Litwie, raz w Polsce, zamiennie. Z Ukrainą jest trochę inaczej – to jest Międzyrządowa Komisja Polsko-Ukraińska ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej. Tutaj takiej regularności spotkań jak z komisjami na Białorusi czy na Litwie nie ma. Spotkania tego zespołu odbywają się mniej regularnie. Komisje te obejmują swoją właściwością problematykę ochrony dziedzictwa kulturowego. Oczywiście w relacjach z naszymi partnerami ze Wschodu używamy określenia wspólnego dziedzictwa, bo tak należy to określać. Komisje polsko-ukraińska i polsko-białoruska zajmują się również restytucją dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej.

W odniesieniu do historycznych ziem wschodnich Rzeczypospolitej prowadzone w ministerstwie prace były dotychczas skoncentrowane wokół 3 zasadniczych celów. Pierwszy to rejestracja i dokumentacja obiektów polskiego dziedzictwa kulturowego, drugi to skuteczne wspieranie projektów rewaloryzacji wybranych, szczególnie cennych zabytków, trzeci to popularyzacja i promocja spuścizny kulturowej poza krajem.

Kompleksowa dokumentacja zabytków kultury polskiej i z Polską związanych, rozpoznanie poloników w zasobach muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych w tych krajach oraz prace inwentaryzacyjne zabytków, w tym sepulkralnych, miały na celu z jednej strony próbę odtworzenia faktycznego stanu istniejącego w przeszłości – w gruncie rzeczy odtworzenia takiego stanu, jaki był w 1939 r. przed wybuchem wojny – a z drugiej uzyskanie wiedzy, jak jest dziś, z uwzględnieniem obecnego miejsca przechowywania lub stanu zachowania poszczególnych obiektów. I konsekwentnie prowadzone prace doprowadziły do powstania bogatego repozytorium – jednego z największych w Polsce

i stale aktualizowanego, gromadzącego wiedzę na temat zabytków kultury materialnej na historycznych ziemiach wschodnich. Dane dotyczące obiektów architektury, ruchomości i cmentarzy gromadzone były w miarę możliwości według jednolitego schematu. A więc karty inwentaryzacyjne, obecnie mamy ich przeszło 45 tysięcy, różnorodnej proveniencji zdjęcia, obecnie mamy ich ok. 30 tysięcy, i materiały ikonograficzne, kopie archiwaliów, opinie, dokumentacje konserwatorskie, specjalistyczne ekspertyzy i opracowania.

Jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych działaniem priorytetowym ministerstwa było organizacyjne, a przede wszystkim finansowe wspieranie projektów konserwatorskich, realizowanych w głównej mierze przez organizacje pozarządowe oraz instytucje kościelne, wybranych dla szczególnie cennych zabytków, zwłaszcza, chociaż nie wyłącznie, na terenie Białorusi i Ukrainy. Dekady systematycznej i celowej degradacji sprawiły, że koniecznością było angażowanie się w pierwszej kolejności w prace interwencyjne i ratunkowe, ale nie tylko.

Ważnym elementem działań ministerstwa była promocja spuścizny kulturowej znajdującej się na historycznych ziemiach wschodnich i popularyzacja wiedzy na jej temat. Środki finansowe ministra umożliwiły organizację wielu znaczących przedsięwzięć, konferencji naukowych, wystaw, szkoleń oraz edycję istotnych publikacji poświęconych różnorodnym aspektom dokumentacji i rewaloryzacji tej części spuścizny kulturowej poza krajem.

Istotną specyfiką wciąż pozostaje ściśle powiązanie możliwości realizacji przedsięwzięć ze sfery ochrony dziedzictwa kulturowego ze zróżnicowaną sytuacją społeczno-polityczną – co nie zawsze jest łatwe – i gospodarczą w państwach wschodnioeuropejskich, na terytoriach których znajdują się obiekty wspólnego dziedzictwa kulturowego. Różne potencjalne trudności mogą być zatem efektem nadal wysokiego stopnia polityzacji rzeczywistości w niektórych z nich bądź wynikać z utrzymującego się chronicznego niedoinwestowania sfery kultury – szczególnie silnie odczuwamy to na Ukrainie.

Drugi obszar terytorialny to dziedzictwo kulturowe polskiej emigracji. W opinii ministra kultury na szczególną dbałość ze strony władz Rzeczypospolitej zasługuje spuścizna kulturowa z czasów obydwu wielkich emigracji – tej

dziewiętnastowiecznej i tej pojałtańskiej. Specjalne znaczenie ma pomoc organizacjom oraz instytucjom emigracyjnym i polonijnym zajmującym się gromadzeniem, ochroną i popularyzacją polskiego dziedzictwa kulturowego, wspieraniem muzeów, bibliotek i archiwów. I, tak jak mówiłem, tutaj najważniejszym dla nas partnerem są instytucje zrzeszone w ramach nieformalnej organizacji, czyli Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Od kilku lat ministerstwo angażuje się finansowo w organizację dorocznych sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Ostatnia, czterdziesta pierwsza, taka sesja odbyła się w Lublinie we wrześniu ubiegłego roku. Z kolei od przeszło 10 lat wsparcie finansowe ministerstwa, w pierwszym rządzie ze środków programu ministra „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”, umożliwia realizację różnorodnych działań projektowych bezpośrednio w kluczowych instytucjach emigracyjnych, w przeważającej większości zrzeszonych w tej organizacji MAB. Wśród dofinansowywanych projektów należy wskazać kompleksową dokumentację, inwentaryzację, katalogowanie, digitalizację zbiorów i kolekcji, przedsięwzięcia mające na celu poprawę stanu ich zachowania, w tym prace konserwatorskie, czy też upowszechnianie i promowanie wiedzy na temat tych zbiorów, czyli organizację wystaw, publikację katalogów zbiorów i publikację katalogów wystaw. Przedsięwzięcia wymagające znacznych nakładów są finansowane za pośrednictwem instytucji podległych i nadzorowanych, zwłaszcza przez Bibliotekę Narodową i Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych. W latach 2016–2019 ze środków z programu ministra „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” dofinansowanych zostało kilkadziesiąt przedsięwzięć zainicjowanych przez instytucje emigracyjne w łącznej kwocie prawie 3 milionów zł, w tym również organizacja 5 ostatnich dorocznych sesji stałej konferencji MAB. W 2015 r. ta konferencja odbyła się w Rapperswilu, w 2016 r. w Londynie, byłem na tej konferencji, w 2017 r. w Nowym Jorku, w 2018 r. w Paryżu, też tam byłem, i 2019 r. w Lublinie, jak już wspomniałem.

Należy podkreślić, że instytucje emigracyjne nie były dotychczas bezpośrednimi beneficjentami wydatkowanych środków finansowych. Dopiero wraz ze znowelizowaniem w marcu 2018 r. ustawy o organizowaniu i prowadzeniu

działalności kulturalnej minister zyskał podstawę prawną pozwalającą na przygotowanie nowych narzędzi finansowych. Będą one pomocne przy wsparciu związanym z finansowaniem kosztów stałych działalności instytucji emigracyjnych i polonijnych. To jest bardzo ważne, bo codzienne utrzymywanie statutowej działalności tych instytucji nie mogło być dotąd objęte finansowaniem z programu ministra „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”, a postulat wspomagania finansowania przez państwo polskie kosztów stałych tych instytucji był zgłaszany od lat. Teraz wreszcie taki instrument uzyskaliśmy. Wydaje nam się to oczywiste, że po latach dopomagania Polakom w czasach trudnych politycznie – i w XIX w., i w ramach opresji po II wojnie światowej, czyli w czasach operacyjnego systemu, który tutaj mieliśmy, kiedy to te instytucje nam pomagały w głoszeniu prawdy, w upowszechnianiu wolnej kultury, w głoszeniu prawdy historycznej oraz fundowały różnego rodzaju stypendia, publikowały książki i czasopisma, które do nas docierały – czas się odwdziżyć takim właśnie bezpośrednim wsparciem podmiotowym dla tych instytucji i państwo polskie jest na to już prawnie przygotowane, czyli, krótko mówiąc, wyraża wolę utrzymywania tych instytucji. Niezwykle istotne jest też to, iż zapis tej znowelizowanej ustawy stworzył możliwość powoływania i dofinansowania – właśnie przed chwilą o tym mówiłem – tych podmiotów poprzez tworzenie wspólnych instytucji kultury i ich współprowadzenie, jak również po raz pierwszy od 1989 r. stworzył możliwość bezpośredniego finansowania tych podmiotów. I tutaj uruchomiliśmy też specjalny program finansowy ministra pt. „Wspieranie archiwów, bibliotek i muzeów poza krajem”.

Kolejny punkt, o którym chciałbym wspomnieć, to miejsca pamięci narodowej za granicą, bo nowym komponentem polityki ministra kultury w sferze ochrony dziedzictwa poza krajem jest ochrona miejsc pamięci narodowej za granicą. Na mocy znowelizowanej 4 lata temu ustawy o IPN minister kultury przejął, w związku z likwidacją Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, obowiązki dotyczące sprawowania opieki nad polskimi grobami i cmentarzami wojennymi za granicą. Ministerstwo jest aktualnie stroną 9 umów międzynarodowych w tej sprawie – z Białorusią, Kirgizją, Niemcami, Rosją, Rumunią, Ukrainą, Uzbekistanem, Węgrami

i Włochami – z zakresu opieki nad grobami ofiar wojen i przemocy totalitarnej. Wspomniane akty prawne zapewniają zachowanie polskich grobów i cmentarzy wojennych w tych państwach, nie gwarantują jednak kompleksowej opieki polegającej m.in. na konserwacji, prowadzeniu koniecznych remontów czy czasami wręcz odbudowie kwater i cmentarzy wojennych. Istnieją przykłady, gdy państwo sprawuje opiekę nad znajdującymi się na jego terytorium polskimi grobami i cmentarzami wojennymi minimalnym nakładem sił i środków. W innych krajach – np. na Ukrainie, we Włoszech czy w państwach Azji Centralnej – koszty z tym związane spoczywają niemal w całości na stronie polskiej. Polskie groby i cmentarze wojenne znajdują się także na terytoriach 43 innych państw, z którymi Polska nie ma podpisanych umów regulujących kwestie ochrony tych miejsc i opieki nad nimi. Bywa, że są to kraje, których nie stać na kompleksową opiekę. Dotyczy to przede wszystkim państw Afryki. Wówczas niezbędne jest finansowe i organizacyjne zaangażowanie państwa polskiego koordynowane przez ministerstwo. Realizacja projektów w poszczególnych państwach odbywa się w stałej współpracy z polskimi placówkami dyplomatycznymi. Z satysfakcją należy stwierdzić, że w ostatnich 3 latach udało się skutecznie przeprowadzić wiele projektów z zakresu rewaloryzacji polskich miejsc pamięci za granicą. Myślę, że o szczegółach powie pani dyrektor Rogowska.

Źródła finansowania, finansowanie i współfinansowanie inicjatyw w sferze ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą oraz opieki nad miejscami pamięci narodowej są możliwe dzięki programom ministra takim jak „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” i „Miejsca pamięci narodowej za granicą”. Instrumenty te, o charakterze konkursów grantowych, umożliwiają dofinansowanie m.in.: projektów inwentaryzacyjnych i dokumentacyjnych; prac konserwatorskich i konserwatorsko-remontowych w zabytkach dziedzictwa za granicą; działań na rzecz zachowania, opieki, odbudowy i budowy polskich grobów i cmentarzy wojennych znajdujących się poza Polską; jak również badań naukowych i popularyzacji spuścizny kulturowej poza krajem. W latach 2016–2020 budżet Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych na ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą i miejsc

pamięci narodowej za granicą oraz na zarządzane przez ministra programy wyniósł łącznie ponad 84,5 miliona zł.

I jeszcze 2 słowa na temat instytutu „Polonika”. Szczególna waga problematyki ochrony polskiej spuścizny kulturowej poza krajem była przesłanką decyzji ministra o powołaniu pod koniec 2017 r. Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”. Do zadań tego instytutu należy realizacja projektów konserwatorskich, naukowo-badawczych, edukacyjnych i popularyzatorskich. Utworzenie tej państwowej instytucji znacząco zwiększyło wachlarz instrumentów, dedykowanych tej problematyce, które często spotykały pewne ograniczenia, jeśli były realizowane przez urząd o charakterze rządowym. Instytut „Polonika” sprawnie przejął i kontynuuje przedsięwzięcia konserwatorskie zainicjowane przez ministerstwo. Ze względu na skalę zaangażowanych środków przede wszystkim należy wymienić: projekty konserwatorskie w zabytkach zespołu staromiejskiego Lwowa, prowadzone we współpracy z władzami samorządowymi tego miasta, a także wieloletnie projekty rewaloryzacji kolegiaty św. Wawrzyńca w Żółkwi oraz kolegiaty św. Trójcy w Olyce na Ukrainie. Ze szczegółami tych przedsięwzięć zapozna państwa z pewnością pani dyrektor Dorota Janiszewska-Jakubiak.

I w tym momencie ja bym proponował, Panie Przewodniczący, żeby oddać głos najpierw pani dyrektor departamentu, a potem pani dyrektor instytutu „Polonika”.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo proszę.

**DYREKTOR
DEPARTAMENTU DZIEDZICTWA
KULTUROWEGO ZA GRANICĄ
I STRAT WOJENNYCH W MINISTERSTWIE
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
ELŻBIETA ROGOWSKA**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie!

Tak jak zauważył pan minister, o szczegółach zarówno tych projektów, które są kontynuowane,

a były rozpoczęte wiele lat temu w ministerstwie, jak i tych – co należy podkreślić – wielu nowych projektów, których realizacja nie była możliwa z wielu względów, również ze względów finansowo-organizacyjnych, opowie pani dyrektor Janiszewska-Jakubiak. Myślę, że będzie wśród nich wiele takich, w przypadku których pojawiają się zapytania.

Ja, uzupełniając bardzo krótko wypowiedź pana ministra, ze swojej strony chciałabym może podkreślić to, co w tej chwili jest naszym, czyli Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych, najważniejszym zadaniem w świetle powstania nowej instytucji kultury – o dużo większej sile rażenia, dużo większej efektywności i dużo większych możliwościach, niż do tej pory miało ministerstwo – a więc „Poloniki”.

My swojej roli w tej chwili upatrujemy w byciu instytucją wyznaczającą cele, stwarzającą możliwości organizacyjne czy grunt – również polityczny, chociażby poprzez udział w komisjach międzyrządowych – do projektów realizowanych przez „Polonikę” oraz w byciu instytucją, przed która stoi wyzwanie stworzenia pierwszej kompleksowej strategii ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. I te prace w departamencie się już rozpoczęły.

Kierunki, w których chcielibyśmy rozwijać współpracę z naszymi sąsiadami, ale nie tylko... Ochrona spuścizny kulturowej i historycznej Rzeczypospolitej charakteryzuje się znaczącym potencjałem rozwoju i stanowić może naszym zdaniem ważny element polskiej, jak to się mówi, *soft power*. To jest coś, co z sukcesem wykorzystują inne kraje europejskie do realizacji swoich interesów, nie tylko kulturalnych.

Kwestią szczególnej wagi naszym zdaniem będzie kontynuacja cierpliwych prób pozyskiwania do współpracy naszych partnerów, zwłaszcza na Białorusi czy na Ukrainie, tak aby działania prowadzone tam przez stronę polską – przez ministerstwo kultury, przez „Polonikę” i przez placówki dyplomatyczne – nie były jednostronnymi działaniami strony polskiej, nie były odbierane przez społeczności, przez samorządy, przez rządy tych krajów jako niejako ciała obce, jeśli mogą tak powiedzieć. A więc ogromny nacisk kładziemy na współpracę z partnerami ukraińskimi, z partnerami białoruskimi. Naszym celem jest wytworzenie po stronie naszych partnerów również więzi z dziedzictwem, które

konserwujemy, zachowujemy. Naszym celem jest wspieranie naszych partnerów w tworzeniu kadr, które tym dziedzictwem – zakonserwowanym, odratowanym – również z własnej strony będą się zajmowały, będą o nie dbały, będą je pielęgnowały, będą postrzegały jako część, tak jak pan minister powiedział, wspólnego dziedzictwa kulturowego. Według nas te nasze działania wtedy mają dodatkowy walor i szansę na trwałość. Idąc tym tropem... Wykorzystując renomę polskiej szkoły konserwacji zabytków, uważamy, że celowe będzie podjęcie z partnerami ukraińskimi czy białoruskimi rozmów na temat wsparcia w procesie kształcenia profesjonalnych konserwatorów zabytków i tworzenia wyspecjalizowanych służb konserwatorskich.

Pilnym problemem... Ponieważ znaczna część dziedzictwa kulturowego to jest dziedzictwo kościelne, znajdujące się nadal pod zarządem Kościoła, więc pilnym problemem staje się również wspieranie – głównie na Białorusi i na Ukrainie – rozwoju muzealnictwa kościelnego. Pierwsze takie inicjatywy zostały już podjęte. Utworzono muzea diecezjalne w Grodnie, w Łucku, we Lwowie i w Kamieńcu Podolskim. I to jest coś, co chcielibyśmy kontynuować.

Jeśli chodzi o sferę opieki nad spuścizną kulturową emigracji, to warto podkreślić, że rozpoczęliśmy prace związane z wdrożeniem zapisów ustawowych, które mają na celu stworzenie systemu bezpośredniego dofinansowywania tych instytucji. Państwu doskonale znane są problemy największych instytucji emigracyjnych – dysponujących niezwykle cennymi zbiorami sztuki, ale też bezcennymi materiałami archiwalnymi utrzymywanymi w takim stanie, w jakim udało się je utrzymać, przez dziesięciolecia głównie ze środków prywatnych. Ta pomoc, która, mam nadzieję, była odczuwalna dla tych instytucji – głównie pomoc grantowa realizowana przez podmioty polskie – zdecydowanie nie jest wystarczająca. Podjęliśmy wobec tego próbę stworzenia możliwości dofinansowywania tych instytucji, dysponujących bezcennymi zbiorami, w celu ich zachowania w stanie nie pogorszonym na miejscu, tam gdzie się znajdują. Oczywiście zawsze jest możliwość – po wyrażeniu takiej woli, chęci w przypadku, kiedy temu dziedzictwu grozi czy utrata w ogóle, czy rozsprzedanie, czy pogorszenie stanu zachowania – przyjęcia go do kraju. Ale nie to jest naszym celem, co warto też podkreślać w kontaktach z tymi instytucjami.

Naszym celem jest stworzenie mechanizmów, które pomogą utrzymać to dziedzictwo w dobrym stanie tam, gdzie ono się znajduje. Jest to zadanie bardzo trudne. I jest pierwszy krok... To, co powstało w tej chwili, czyli program „Wspieranie archiwów, bibliotek i muzeów poza krajem”, jest programem pilotażowym. Jest to pierwszy krok do stworzenia niezwykle trudnego systemu, którego tak naprawdę nikt chyba w żadnym wymiarze – ja przynajmniej takiego przypadku nie znam w odniesieniu do jakiegokolwiek sfery życia – nie stworzył, a mianowicie systemu przekazywania środków na bardzo ważny cel, ale przekazywania środków podmiotom zagranicznym działającym w różnych państwach, w różnych systemach prawnych, posiadających różne statuty, systemu skutecznego przekazywania środków z zabezpieczeniem interesu finansów Skarbu Państwa.

Takim pierwszym i najprostszym sposobem, też najbezpieczniejszym, jest stworzenie wspólnych instytucji kultury. I tu prowadzimy już bardzo zaawansowane rozmowy z Towarzystwem Historyczno-Literackim. Mam nadzieję, że już późną jesienią tego roku będziemy mieli pierwszą w historii instytucję kultury współprowadzoną przez ministerstwo kultury, Towarzystwo Historyczno-Literackie i krakowski PAU, czyli Instytut „Biblioteka Polska w Paryżu”. Korzyści wynikające z takiego rozwiązania są takie, że jako instytucja kultury instytucja ta może otrzymywać po prostu dotację celową, czyli istnieje możliwość przekazywania środków na utrzymanie, na opiekę nad zbiorami, na etaty, na remonty.

Ale nie wszystkie instytucje takie rozwiązanie akceptują, nie wszystkie mają taką potrzebę, nie wszystkie chcą w jakikolwiek sposób instytucjonalny, systemowy – co wiąże się też z przeniesieniem zbiorów – współpracować bezpośrednio z państwem polskim. Ustawodawca uznał, że również w takich przypadkach tym instytucjom należy się wsparcie czy powinno się udzielić wsparcia. Dlatego właśnie powstał program, który w systemie grantowym pozwala pozyskać środki bezpośrednio przekazywane instytucjom kultury na cele związane z zachowaniem zbiorów w stanie niepogorszonym. W tym roku pierwszą preselekcję przeszło 10 instytucji – to są główne, najważniejsze instytucje MAB-owskie – i również 10 instytucji otrzymało dofinansowanie. Budżet programu wynosił 10 milionów, a dofinansowanie to niespełna 6 milionów. Związane

z przyznaniem tych środków wymogi wynikające z polskiego prawa w niektórych przypadkach są bardzo trudne do spełnienia przez te instytucje. Począwszy od konieczności założenia kont w złotówkach, co w trakcie, zwłaszcza wobec pandemii, okazało się bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe... Przepisy miejscowe, które zostały zdefiniowane przez te instytucje już na etapie aplikowania o środki... To wszystko to są przeszkody, których pokonanie jeszcze przed nami.

A więc tak naprawdę ta pierwsza pilotażowa edycja programu oczywiście pozwoliła nam przekazać pewne środki tym instytucjom, ale przede wszystkim zdefiniować problemy, których istnienia nawet sobie nie wyobrażaliśmy. I w tej chwili już się toczą prace, bo z pewnością będą potrzebne zmiany legislacyjne czy zmiany w rozporządzeniu, po to żeby te środki przekazywać skuteczniej. A to, co się dzieje w tej chwili, traktujemy jako pierwszy krok do stworzenia systemu, który być może będzie mógł być wykorzystywany nie tylko w ochronie dziedzictwa kulturowego, ale też do wspierania chociażby działań polonijnych.

Kolejnym obszarem do tej pory niekojarzonym może wprost z ochroną dziedzictwa kulturowego za granicą, tak jak pan minister powiedział, obszarem nowym, który pozostaje w tej chwili w wyłącznej kompetencji ministerstwa kultury, jest opieka nad miejscami pamięci za granicą. Jest to zagadnienie szczególne, wyjątkowe, do tej pory realizowane przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. My uznajemy odrębność, osobny charakter, szczególny charakter tego obszaru, niemniej jednak zdecydowanie jest to część dziedzictwa kulturowego za granicą.

Ja oczywiście mogę przytoczyć najważniejsze projekty, którymi zajmowaliśmy się od 2017 r. i które planujemy kontynuować, ale to, co warto podkreślić, to: ogrom tego zadania; ogromny obszar obejmujący kilkanaście krajów, wszystkie kontynenty, najbardziej odległe i trudno dostępne miejsca; stopień degradacji tych miejsc... Bardzo często są to cmentarze andersowskie, rozsiane chociażby po Afryce czy dalekiej Azji, nad którymi staramy się – z pewnymi sukcesami – sprawować opiekę, które staramy się konserwować, remontować, tak aby pozostały one w jaki najlepszym stanie. A w wielu przypadkach ten stan grozi zatarciem, utratą... Czyli jeśli w ciągu najbliższych lat nie podejmiemy pewnych działań, to, mówiąc wprost, busz

może te cmentarze, które jeszcze jakoś ocalały, pochłonać. A więc czasu jest niewiele. Stąd też dosyć znaczne środki przeznaczone na ten cel. W latach 2016, 2017, 2018 i 2019 przeprowadzaliśmy remonty kwater i cmentarzy wojskowych w 54 krajach. Stałą opieką ministerstwa kultury objętych jest 58 cmentarzy, m.in. w Iranie, Izraelu, Kazachstanie, Kirgistanie, Libanie, na Ukrainie, w Uzbekistanie i oczywiście we Włoszech. Ze względu na sytuację epidemiologiczną część projektów zaprojektowanych na 2020 r. może być opóźniona albo przełożona na 2021 r., ale sądzimy, że nie będzie to tak duża część, jak spodziewaliśmy się jeszcze wiosną. Wszystkie cmentarze wyremontowane siłami ministerstwa kultury w naszej opinii powinny, w takiej czy innej formie, pozostawać pod stałą opieką. Ta stała opieka jest niezwykle ważna chociażby po to, żeby wyniki przeprowadzonych prac nie uległy zatraceniu. I począwszy od takich emblematycznych miejsc jak Monte Cassino – gdzie w tym roku zakończyliśmy kompleksowy remont i czyszczenie wszystkich grobów i płyty... Objęliśmy ten cmentarz stałą opieką, ale również stałą opieką konserwatorską po to, żeby tych kosztownych remontów nie trzeba było przeprowadzać zbyt często. Po wielu latach udało nam się dotrzeć do pomników, które są rozsiane na wzgórzach, a które też były przedmiotem obrad komisji. Wyremontowaliśmy na wzgórzu pomnik 3 DSK. W tym roku w planach jest znajdujący się nieco poniżej pomnik „Skorpion” oraz ten, który jest w najgorszym stanie, a więc krzyż. On znajduje się w bardzo trudno dostępnym terenie i jest bardzo skorodowany. Plany przygotowania dokumentacji konserwatorskiej, a następnie remontu zostawiamy na rok kolejny. A więc oprócz takich emblematycznych miejsc... Oczywiście we Włoszech mamy też stałą opiekę i remonty na Santa Maria Capua Vetere – to jest na ten rok. Bolonia i Loreto to są takie miejsca, które są stale udostępniane, stale porządkowane i znajdują się pod stałą opieką, ale też pod stałą opieką znajdują się cmentarze w Azji, cmentarze na tak trudnych terenach jak Iran czy Liban. Sposoby dobieramy do możliwości, to znaczy, niekiedy jest to bezpośrednio opieka ministerstwa kultury, a niekiedy po prostu wyłaniamy podmioty, które tę opiekę sprawują. W rejonach bardzo trudno dostępnych są to organizacje pozarządowe, które w tych rejonach potrafią się poruszać i skutecznie realizować te cele.

Jednym z ważniejszych projektów – moim zdaniem chyba jednym z większych przedsięwzięć po budowie cmentarzy katyńskich i po budowie cmentarza Orląt Lwowskich, jest projekt, który kontynuujemy kolejny rok, a który udaje się kontynuować dzięki sprzyjającemu klimatowi politycznemu, dzięki dobrym obradom komisji polsko-białoruskiej. Jest projekt odbudowania wszystkich cmentarzy z 1920 r. na Białorusi. W tej chwili mamy już za sobą kilka takich remontów. Projekty tych cmentarzy oczywiście oparte są na wnikliwych kwerendach i analizach. Są zaprojektowane analogicznie do cmentarzy, które najczęściej już uległy zatarciu. Są to po prostu nowe nagrobki robione na wzór tych przedwojennych i połączone z pewnym lapidarium, czyli z oryginalnymi elementami, tymi, które udało się zachować. W tym roku w planach mamy remont kolejnych 10 cmentarzy i wygląda na to, że uda się nam go zrealizować. A ostatnie 10 cmentarzy pozostaje na rok 2021. I ten etap współpracy skończymy, mam nadzieję, przecierając pewne szlaki i przyzwyczajając stronę białoruską do tego, że współpraca w tym obszarze jest efektywna i korzystna dla obu stron.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, 2021...

(Głos z sali: Nie, tych już zrobionych na Białorusi cmentarzy z 1920 r.)

21 lub 23. Wiem, że 10 w tym roku, a 10 w następnym i kilkanaście mamy za sobą. Ogólnie jest ich ok. 40.

Nie wchodząc już może w szczegóły – chyba że państwo senatorowie o to poproszą – powiem, że jesteśmy również zaangażowani na Łotwie. Jesteśmy też zaangażowani w Rumunii, gdzie w ubiegłym roku przeprowadziliśmy ze środków ministerstwa szczegółową dokumentację wszystkich miejsc pamięci po to, żeby już na ten rok wytypować pierwsze miejsca do remontu. Jesteśmy zaangażowani w Czechach, gdzie też po wielu latach podejmujemy wysiłki, żeby lepiej zadbać o polskie cmentarze w Czechach. W tym roku chcemy np. upamiętnić osoby polskiej narodowości zmarłe w niemieckim obozie koncentracyjnym w Litomierzycach. Ponieważ ten projekt, o którym akurat wspomniałam, wymaga ogromnej pracy archiwalnej, planujemy zakończyć go dopiero w 2023 r. lub 2024 r.

A poruszając kwestie upamiętnień rozumianych niekoniecznie jako budowa czy odbudowa konkretnych cmentarzy, ale jako upamiętnienie

imiennie ofiar pochowanych w grobach zbiorowych, chciałabym na zakończenie bardzo krótko wspomnieć o Niemczech. Cmentarze polskie i polskie kwatery na cmentarzach niemieckich bardzo często powstawały po wojnie i zawierają dużą liczbę błędów w nazwiskach, przepisywanych najczęściej z dokumentacji niemieckiej, czasami przepisywanych przez Rosjan. Zdarza się, że w miejscach pochówku, o których wiemy z badań źródłowych wykonanych dla nas głównie przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, która w ubiegłym roku zakończyła duży projekt inwentaryzacji dla ministerstwa ponad 900 miejsc pamięci w Niemczech... Wiemy, że potrzeby na terenie Niemiec są ogromne. A więc jednym z naszych priorytetów na kolejne lata jest kontynuowanie badań źródłowych tak, aby na zbiorowych mogiłach w Niemczech – czy to są mogiły na cmentarzu w Perlacher Forst, gdzie jest pochowanych 1 tysięcy 900 ofiar polskich, czy to są mogiły w Ohlsdorfie, czy to jest mogiła osób zmarłych już po wojnie w Maczkowie... Upamiętnienie wymaga przeprowadzenia badań źródłowych, wynegocjowania ze stroną niemiecką formy upamiętnienia i umieszczenia tego upamiętnienia w formie sprawdzonej, kompletnej i rzetelnej. Mamy bardzo wiele takich przypadków, że upamiętnienia są albo symboliczne, albo częściowe, albo zawierają ogromną liczbę błędów. I myślę, że to jest ten czas, gdy po odpowiedniej pracy dokumentacyjnej, która już trwa, należy to po prostu uzupełnić, bo tak dłużej być nie powinno. I to jest na pewno projekt rozłożony na wiele, wiele lat.

W przyszłym roku chcielibyśmy, tak jak wspomniałam, przeprowadzić kompleksową odbudowę polskiej kwatery na cmentarzu Ohlsdorf w Hamburgu, na którym pochowanych jest ponad 1 tysięcy 70 Polaków, z czego w tej chwili upamiętnionych mamy imiennie 300.

Kolejny projekt przyszłoroczny na terenie Niemiec to jest całkowita odbudowa polskiej kwatery na cmentarzu Gross Fullen, w której pochowano ekshumowanych Polaków zmarłych, tak jak wspomniałam, w latach 1945–1948 w Maczkowie. Też w Maczkowie, w Haren stanie tablica poświęcona powojennym losom miasta, właśnie tym epizodom polskim.

I rzecz niezwykle ważna, medialna, która też na pewno będzie wracała, czyli budowa upamiętnienia na cmentarzu Perlacher Forst w Monachium, gdzie odnaleziono i zidentyfikowano

dzięki pracy Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” prochy 6 błogosławionych. Jesteśmy w nieustającym kontakcie z Konsulatem Generalnym RP w Monachium, z konserwatorem miasta Monachium, z prezydentem miasta Monachium. Mamy przychylność i życzliwość tamtej strony. Jesteśmy po badaniach źródłowych i jesteśmy na etapie przygotowywania projektu tego upamiętnienia. Ponieważ kwatera jest międzynarodowa – jest 1 tysięcy 900 ofiar polskich, ale też kilka tysięcy ofiar innych narodowości – to upamiętnienie będzie oczywiście zakładało możliwość jego rozbudowy przez inne państwa i dokładne upamiętnienie swoich bliskich.

I może już całkiem na zakończenie bardzo krótko powiem o tym, że nieustająco, od wielu lat w priorytetach ministerstwa kultury znajdują się dokończenie remontu cmentarza Orląt Lwowskich – na co został przeznaczony, jeśli się nie mylę, mam to w dokumentach, ponad 1 milion zł, ok. 1 miliona 400 – oraz, ze względów pogodowych i różnych innych, remonty cmentarzy katyńskich. Co roku w budżecie ministerstwa środki na ten cel są rezerwowane i nieustannie podejmujemy próby zmierzające do uzyskania zgód. Jesteśmy w tej sprawie w kontakcie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych – zarówno w kwestii cmentarzy katyńskich, jak i w kwestii dokończenia remontu cmentarza Orląt. I w każdym momencie, jeśli tylko te rozmowy przyniosą rezultaty, jesteśmy gotowi przystąpić do prac.

Tyle z mojej strony. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo dziękuję.

I teraz, zgodnie z zapowiedzią, bardzo proszę o zabranie głosu panią dyrektor Dorotę Janiszewską-Jakubiak kierującą „Poloniką”, a potem otworzymy dyskusję.

Proszę bardzo.

**DYREKTOR
NARODOWEGO INSTYTUTU POLSKIEGO
DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
ZA GRANICĄ „POLONIKA”
DOROTA JANISZEWSZKA-JAKUBIAK**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Przepraszam, ale podejść się do komputera, dlatego że mam dla państwa prezentację i będzie mi troszeczkę wygodniej, jeśli będę mówiła z tamtego miejsca.

Szanowni Państwo, tak jak już wspomniał pan minister Sellin, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” jest naturalną konsekwencją działań prowadzonych przez nas w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych i w ogóle prowadzonych w ministerstwie kultury praktycznie od początku lat dziewięćdziesiątych.

Instytut został powołany pod koniec roku 2017 przez pana ministra prof. Piotra Glińskiego. Misja instytutu jest praktycznie tą samą misją, którą realizowaliśmy, prowadząc projekty konserwatorskie, badawcze czy popularyzatorskie w strukturze ministerstwa kultury, czyli to jest przede wszystkim zachowanie dla przyszłych pokoleń materialnych śladów dziedzictwa kulturowego – oczywiście rozumianego jako dziedzictwo dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej oraz jako dziedzictwo wychodźstwa i emigracji, ale też precyzujemy bardziej dokładnie jeszcze inny obszar geograficzny, obszar migracji Polaków w obrębie państw zaborczych – mam tu na myśli oczywiście Rosję, Niemcy i Austrię – a ponadto te skupiska Polaków, które w minionych latach czy w minionych wiekach z przyczyn niekoniecznie przymusowych, bo Polacy osiedlali się i prowadzili różnego typu działalność np. w ośrodkach akademickich czy w miejscach związanych ze szkołami artystycznymi... Takim przykładem jest Monachium, takim przykładem jest Uniwersytet Padewski i wiele innych miejsc.

Następna część misji instytutu „Polonika” to jest przede wszystkim budowanie w kraju i za granicą świadomości roli, znaczenia dziedzictwa kulturowego pozostającego poza krajem, rozumianego przez nas jako element kształtujący tożsamość narodową, budujący poczucie więzi z ojczyzną, ale też kształtujący pozytywny wizerunek, szczególnie wśród państw sukcesorów dawnej Rzeczypospolitej. Stąd duży nacisk na projekty popularyzatorskie, o czym za chwilę. Tak jak wspomniałam to się przekłada oczywiście na cele strategiczne instytutu, czyli ochronienie przed zniszczeniem czy trwałym przeobrażeniem szczególnie cennych obiektów zabytkowych, zabezpieczenie zbiorów, ale także przygotowywanie dokumentacji i gromadzenie

materiałów niezbędnych do tego, by w ogóle takie projekty rozpocząć.

I kolejnym celem strategicznym instytutu jest cel, który jest realizowany we współpracy przede wszystkim z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, czyli wypracowanie założeń strategii działania instytucji państwowych na rzecz ochrony, popularyzacji i badań dziedzictwa kulturowego, a więc sprawny mechanizm decyzyjny, finansowy i koordynacja działań, bo to jest to, co też tak naprawdę legło u podstaw powołania Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”.

Bardzo istotnym dla nas zadaniem, które staramy się realizować, jest to, by w debacie publicznej pojawiała się tematyka dziedzictwa kulturowego za granicą, ponieważ ta tematyka pojawia się w sposób mocno ograniczony, najczęściej jako reakcja na jakieś wydarzenia, rzadko jednak zdarza się, by specjalnie tym tematami poświęcano więcej uwagi. A jednocześnie jest to dla nas o tyle istotne, że w tym momencie budujemy społeczne poparcie chociażby dla finansowania projektów związanych z dziedzictwem kulturowym za granicą, które przecież odbywają się na terenie innych krajów. Stąd inicjowanie różnego typu projektów i badawczych, i dokumentacyjnych, i popularyzatorskich, które dotyczą szczególnie istotnych, a do tej pory często pomijanych zagadnień albo w niewielkim zakresie opracowanych. Stąd tworzenie u nas baz danych dotyczących projektów związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego, które już były realizowane w ubiegłych latach i prowadzone są aktualnie. Chodzi o to, aby rzeczywiście zapewnić koordynację w przypadku większości realizowanych projektów.

Kiedy wytyczaliśmy sobie kierunki, misje, cele strategiczne, to dla nas jednym z punktów wyjścia były badania, jakie zostały przeprowadzone przez instytut w 2018 r. Były to badania, które pokazały, jak niewielka jest wiedza społeczeństwa na temat dziedzictwa kulturowego pozostającego poza krajem. Wyniki tych badań są dostępne na naszej stronie internetowej. Bardzo zachęcam, żeby się z nimi zapoznać. A wynik tych badań był dość przygnębiający. Praktycznie 92% polskiego społeczeństwa nie wie nic lub prawie nic na temat dziedzictwa kulturowego za granicą.

Obecność tych tematów w podręcznikach szkolnych jest bardzo niewielka, brakuje w podręcznikach szkolnych również ikonografii związanej z różnymi wydarzeniami, które działały się

choćby na terenie dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Taki najbardziej uderzający przykład: kiedy sprawdziliśmy zawartość ponad 300 podręczników szkolnych wydanych po 1989 r., to okazało się, że chociażby śluby Jana Kazimierza zawsze są ilustrowane Jasną Górą, czyli drugimi ślubami Jana Kazimierza, nigdy nie są ilustrowane katedrą łacińską we Lwowie.

Czasami rozpoznawane są jakieś miejsca i obiekty, ale proszę się nie łudzić, że dzisiaj młodzież czy dzieci rozpoznają jeszcze takie miejsca jak Ostra Brama, czy szczególnie cenne zabytki Lwowa lub Wilna. W praktyce zaledwie kilka procent osób badanych było w stanie określić, co widzi na obrazkach. Najczęściej rozpoznawany był cmentarz na Monte Cassino – tu akurat się nie dziwię, bo rzeczywiście obchody organizowane na cmentarzu na Monte Cassino zawsze są transmitowane przez telewizję, zawsze odbywają się bardzo uroczyście. Stąd, myślę, to miejsce zapada w pamięć. Czasem jest rozpoznawany widok cmentarza Obrońców Lwowa, czasem jest rozpoznawana Ostra Brama, ale kiedy pokazujemy bardziej niszowe poloniki, to już niestety jest o wiele gorzej. Ale też bardzo pozytywną reakcją, zwłaszcza wśród badanych dzieci i młodzieży, było to... Kiedy zaczynaliśmy z nimi rozmawiać na temat bardzo ciekawych poloników, które występują np. w Ameryce Południowej, okazywało się czasami, że są to rzeczy, które oni znają. Chociażby górujący nad Rio de Janeiro olbrzymi posąg Chrystusa. Raptem okazuje się, że jest to obiekt, który został zaprojektowany przez architekta czy artystę polskiego pochodzenia. I to rzeczywiście buduje takie poczucie dumy, ale też ciekawość, bo chcieliby się więcej dowiedzieć na ten temat. I tutaj też, myślę, jest nasza rola w popularyzowaniu tego typu tematów.

Jak działamy? Wytoczyliśmy sobie 3 podstawowe kierunki działania – badania, ochronę i popularyzację. To są nasze tzw. programy strategiczne, czyli coś w rodzaju multiprojektów, które wchodzi w skład każdego z tych programów. Te kierunki przekładają się oczywiście na misję instytutu i strategię naszego działania. Nasz budżet, ten taki najbardziej podstawowy, to jest dotacja podmiotowa w wysokości 13 milionów zł na wydatki bieżące. I od 2 lat już praktycznie stała dotacja celowa na nasz własny program, zwany wolontariatem, o którym opowiem za chwilę, wynosi 1 milion zł. Ta dotacja podmiotowa, mam nadzieję, będzie mogła się

zwiększyć w kolejnych latach, ponieważ w tym roku uzyskaliśmy jeszcze dodatkowe fundusze. Zobaczymy, czy uda się utrzymać taki poziom finansowania w kolejnych latach.

Program strategiczny „Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą”... Ja pozwolę sobie przedstawiać też osoby, które tymi programami kierują. Kieruje nim Piotr Ługowski, on jest szefem tego programu. To historyk sztuki, doświadczony też w konserwacji zabytków, przez wiele lat pracujący w urzędach konserwatorskich.

Z działań, które podjęliśmy w latach 2018–2019... Oczywiście rok 2018 był dość specyficznym rokiem, ponieważ tak naprawdę jego pierwsze miesiące to był czas organizacji instytutu i budowania zespołu, ale całkiem sporo rzeczy nam się już w tym pierwszym roku udało zrealizować. Rozpoczęliśmy też niektóre projekty, które były kontynuowane w roku 2019 i prowadzone są nadal w roku 2020.

W kolejnych budżetach zakładamy na samym początku, że kwota mniej więcej między 5 a 6 milionów zł to będą fundusze wydatkowane właśnie na projekty związane z ochroną i konserwacją zabytków, ale też na przygotowywanie dokumentacji konserwatorskich i remontowych, które niestety też wymagają dość dużych funduszy.

Wśród przykładowych projektów realizowanych w poprzednich latach... Na pewno znajdziecie tu państwo takie obiekty, które pojawiały się w poprzednich sprawozdaniach ministra kultury i dziedzictwa narodowego dotyczących ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, ale to jest, tak jak wspomniałam, naturalna konsekwencja. My z naszymi projektami wchodzimy tak naprawdę do tych obiektów, w których prace były już prowadzone, czasami nawet w ostatnich 20 latach.

Z takich większych projektów, które trwały 2 lata, projekt realizowany po raz pierwszy przez nas w systemie zamówień publicznych – bo trzeba podkreślić, że prawo zamówień publicznych to jest oczywiście to prawo, które my stosujemy, planując projekty, szukając inwestora zastępczego, a w tym przypadku udało nam się pozyskać Fundację Dziedzictwa Kulturowego, która już знаła obiekt w Ołyce i prowadziła tam projekty z funduszy ministra kultury i dziedzictwa narodowego... To jest projekt, który trwał 2 lata i kosztował blisko 2 miliony zł – remont i prace konserwatorskie fasady w Ołyce. Oczywiście nie jest to koniec prac w Ołyce. Jest tam jeszcze całkiem sporo pracy przed nami.

Kolejny obiekt, w którym w tej chwili prowadzimy prace, przejmując niejako finansowanie od ministra kultury i dziedzictwa narodowego, to jest renowacja fresków sklepiennych Ecksteinów w kościele pojezuickim we Lwowie. To niezwykle piękne założenie ikonograficzne, bardzo zniszczone. Jak państwo zapewne wiecie, kościół jezuitów przez wiele lat służył jako magazyn biblioteki Stefanyka. Tam zresztą znajdowała się spora część zbiorów Ossolińskich, niestety chronionych w sposób dość barbarzyński, ponieważ głównie przy pomocy soli i amoniaku. W związku z tym te związki chemiczne są praktycznie wszędzie w tym kościele i spowodowały ogromną degradację całego wyposażenia. Tak że to jest projekt, który na razie jest przewidziany do końca 2021 r., chyba że będą jakieś niespodzianki, co niestety w projektach konserwatorskich się zdarza. Ale mam nadzieję że pod koniec 2021 r. już w całej okazałości będzie można podziwiać nawę główną tego kościoła.

Kolejny kościół, do którego weszliśmy z naszymi projektami, to jest katedra ormiańska. Chodzi o dokończenie prac przy malowidłach Jana Henryka Rosena, o malowidło w prezbiterium przedstawiające ustanowienie Eucharystii i wreszcie o renowację mozaiki autorstwa Józefa Mehoffera w tamburze kopuły. To był projekt, do którego przez wiele lat różne organizacje pozarządowe się przymierzały, niestety projekt dosyć kosztowny i bardzo trudny do realizacji w systemie grantowym programów ministra. Dlatego podjęliśmy decyzję o tym, że przeprowadzimy ten projekt samodzielnie. Udało się go przeprowadzić w roku 2019.

I wreszcie nowe podejście do cmentarza Łyczakowskiego. Do tej pory z ogromnym sukcesem udaje się realizować renowacje poszczególnych nagrobków czy nawet kwater grobowych dzięki programowi ministra kultury, ale zawsze bardzo poważnym problemem były duże kaplice grobowe. Koszt renowacji tego typu kaplicy waha się zwykle między 1 milionem a 2 milionami zł. Dlatego postanowiliśmy systemowo podejść właśnie do tych największych kaplic grobowych.

Na pierwszy ogień poszła bardzo zniszczona tzw. kaplica z chimerami, czyli kaplica Krzyżanowskich. Mamy nadzieję, że w tym roku ten projekt się zakończy. Ma niestety pewien poślizg, wynikający z pandemii, ponieważ miał się zakończyć w maju, ale z przyczyn oczywistych

musieliśmy zakończenie realizacji tego projektu nieco przesunąć.

I rozpoczniemy w tym roku, właściwie już za chwilę, renowację drugiej kaplicy, największej kaplicy cmentarnej, niemalże małej świątyni na cmentarzu Łyczakowskim – kaplicy rodziny Barczewskich, ufundowanej przez Probusa Barczewskiego, fundatora słynnej nagrody im. Barczewskich, którą wręczała do 1939 r. Polska Akademia Umiejętności. To jest, tak jak wspominałam, projekt, który za moment się zacznie, również przewidziany na 2 lata i również kosztujący ok. 1,5 miliona zł – podobnie jak kaplica Krzyżanowskich.

Projekt, który również zakończymy w tym roku – i też taki projekt, który wymagał rozłożenia w czasie i dość dużych nakładów finansowych – to projekt bardzo pilny i tylko z pozoru wyglądający na projekt niewielki, ponieważ tzw. remont schodów to jest renowacja ogromnych barokowych schodów z figurą Matki Bożej i puttami, do tego zagrożonych niestabilną skarpą w kościele św. Antoniego we Lwowie. To był właściwie jedyny czynny we Lwowie w czasach sowieckich kościół. I też jest to kościół niezwykle ważny dla społeczności polskiej we Lwowie. Myślę, że obok katedry łacińskiej na pewno jest to jedna z najważniejszych świątyń na terenie Lwowa.

I drobniejsze projekty, ale też traktowane przez nas systemowo. Po pierwsze, renowacja nagrobków na cmentarzach. Tutaj szczególnie skupiliśmy się na Krzemieńcu i cmentarzu bazylikańskim, który był w bardzo złym stanie, a kryje on szczątki osób bardzo ważnych dla polskiej kultury, dla polskiej historii. Tam są nagrobki profesorów Gimnazjum Wołyńskiego, późniejszego Liceum Krzemienieckiego – tego pierwszego, najstarszego – osób bardzo cenionych, jak również bliskich Juliusza Słowackiego. Zaczęliśmy m.in. od konserwacji nagrobków Willibalda Bessera, wybitnego botanika, profesora krzemienieckiego, i Józefa Saundersa, a właściwie Josepha Saundersa, który osiedlił się w Krzemieńcu, był profesorem Uniwersytetu Wileńskiego i właściwie twórcą wykładów z zakresu historii sztuki. On jako pierwszy zaczął wygłaszać, na Uniwersytecie Wileńskim, systemowe tego typu wykłady. Te nagrobki, jak również nagrobki kilku innych profesorów, udało się poddać pracom konserwatorskim w ciągu ostatnich 2 lat. W tym roku wracamy na cmentarz krzemieniecki, na cmentarz bazylikański.

Po drugie, wśród takich działań, które są pierwszym krokiem do rozpoczęcia prawdziwych prac remontowych czy konserwatorskich, była dokumentacja dotycząca kaplicy zamkowej Sieniawskich na zamku w Brzeżanach. Mam nadzieję, że w tym roku prace tam się rozpoczną. Na razie będą to tak naprawdę prace ratunkowe, ponieważ kaplica jest w bardzo złym stanie konstrukcyjnym, właściwie na granicy katastrofy budowanej. Mamy szansę, jeżeli tylko sytuacja związana z pandemią na to pozwoli, na rozpoczęcie tego projektu w tym roku, a w przyszłości również na pełną konserwację kaplicy zamkowej. Mamy bardzo dobrą współpracę z miejscowym tzw. zapowiednikiem. Jest to rodzaj rezerwatu historyczno-archeologicznego... To jest rodzaj instytucji, która na Ukrainie funkcjonuje np. w Żółkwi, w Brzeżanach czy w Kamieńcu Podolskim.

I kolejne projekty planowane. One w tej chwili zajmują nam sporo czasu, jeśli chodzi o dokumentację. Mamy nadzieję, że powolutku będziemy zaczynać – jeśli nie w tym roku, to na pewno w roku przyszłym... Chodzi o renowację kaplicy Boimów we Lwowie, która jest właściwie jednym z najcenniejszych zabytków na terenie Ukrainy. To zdjęcie, które państwo widzicie, to jest kadr z filmu promującego, który stworzyliśmy na potrzeby renowacji kaplicy Boimów. Cyfrowa dokumentacja w 3D w formie filmu jest dostępna, jest to taki rodzaj filmu promocyjnego. Bardzo zachęcam do obejrzenia, ponieważ ten film pokazuje wszelkie tajemnice kaplicy Boimów.

Drugi projekt, związany niemalże z tym samym miejscem we Lwowie, bo kaplica Boimów była przecież kiedyś kaplicą cmentarną przy katedrze łacińskiej, to będzie renowacja wnętrza katedry łacińskiej.

Cały czas mówiłam o Ukrainie, a teraz chciałabym wspomnieć o Litwie. Jeśli chodzi o projekty, które nam się udało zrealizować w roku ubiegłym, to była to przede wszystkim konserwacja ogromnego obrazu Franciszka Smuglewicza, który znajduje się w ołtarzu głównym kościoła na Antokolu. W tej chwili rozpoczęły się prace remontowe w kościele św. Kazimierza w Powiewiórcu. To jest kościół, który jest związany z marszałkiem Józefem Piłsudskim i jego rodziną, tam byli chrzczeni Józef Piłsudski, Bronisław Piłsudski – wszyscy najstarsi z rodu Piłsudskich; najmłodsi chrzczeni byli już w Wilnie. Kościół niestety był w stanie alarmującym. Pierwszy etap, tegoroczny, dotyczy

fundamentów i schodów – stabilizacji całego obiektu. Potem, mam nadzieję, przejdziemy do kolejnych zadań.

(Głos z sali: On jest drewniany.)

Tak, drewniany kościół na takiej bardzo wysokiej kamiennej podmurówce, która praktycznie zaczęła się rozpadać.

Jeśli chodzi o zeszłoroczne projekty, to warto wspomnieć o projekcie zrealizowanym na Białorusi, w bardzo dobrej współpracy z władzami rejonu szczuczyńskiego. W 2011 r. Białorusini utworzyli w Starych Wasiliszkach Muzeum Czesława Niemena. Warto podkreślić, że jest to muzeum utworzone całkowicie przez stronę białoruską. Dawny dom rodzinny Wydrzyckich, miejsce urodzenia Czesława Niemena, to prawie 100-letni budynek, przykład bardzo fajnej, ciekawej zabudowy wiejskiej. Rzadko zdarza się, byśmy ratowali tego typu obiekty, bo najczęściej niestety one nie mają takiego przeznaczenia... W przypadku Muzeum Czesława Niemena to się udało i ten niewielki, skromny zabytek kultury wiejskiej został zachowany. Zostało tam wymienione pokrycie dachowe, będziemy też współpracować nad pewnym unowocześnieniem ekspozycji w tym Muzeum Czesława Niemena.

I obszary związane z emigracją. Systemowe prace, jakie rozpoczęliśmy na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency we Francji, to był rok 2018. Co roku pewna liczba nagrobków zostaje wytypowana, zwłaszcza te, które są w najgorszym stanie... To jest praktycznie w całości cmentarz polski, związany bardzo ściśle z historią polskiej emigracji we Francji. Właściwie każdy nagrobek to jest historia Polaków, historia polskiej emigracji, związany jest z ważnym wydarzeniem w naszych dziejach. W ostatnich latach podjęliśmy prace konserwatorskie np. w przypadku nagrobków Bronisława Piłsudskiego czy Heleny i Alfreda Paderewskich, czyli żony i syna Ignacego Jana Paderewskiego. W zeszłym roku odrestaurowano bardzo skromny, ale ważny nagrobek – Olgi Boznańskiej, która również na tym cmentarzu spoczywa.

Współpracujemy również, od 2 lat, z Muzeum Polskim w Ameryce, w Chicago. To jest taki projekt, którego uwieńczeniem była zeszłoroczna wystawa poświęcona rocznicy Wystawy Światowej w Nowym Jorku. Większość wyposażenia polskiego pawilonu z tej wystawy pozostała na terenie Stanów Zjednoczonych, a bardzo duża jego część znajduje się właśnie w Muzeum

Polskim w Ameryce. Poddaliśmy konserwacji 32 obrazy, a oprócz tego dokonaliśmy rozpoznania kolejnych bardzo cennych obiektów, które w przyszłości również zostaną poddane pracom konserwatorskim.

I projekt, którego uwiecznienie, mam nadzieję, nastąpi na jesieni tego roku – to jest przedsięwzięcie, które prowadzimy wspólnie z Muzeum Narodowym w Krakowie; staramy się wiele naszych działań realizować we współpracy z różnymi polskimi instytucjami – czyli konserwacja 4 obrazów, 3 obrazów Czechowicza i 1 obrazu Tadeusza Kuntzego, obrazów pochodzących z Rzymu, z kościoła św. Stanisława, najstarszego polskiego kościoła poza granicami kraju, w Europie. Chodzi również o 2 obrazy pochodzące z dawnego kościoła wizytek, który później został zamieniony na areszt, w tej chwili znajdujące się w Muzeum Dziedzictwa Sakralnego w Wilnie. Te obrazy przyjadą, mam nadzieję, na wrześniową wystawę, która odbędzie się w Muzeum Narodowym w Krakowie, a potem oczywiście wrócą na swoje miejsce, czyli przede wszystkim do kościoła św. Stanisława w Rzymie.

Wśród projektów planowanych – wspomniałam już o kaplicy Boimów – mamy również projekt dotyczący katedry łacińskiej. Chodzi o kompleksowy projekt rozpoczynający proces renowacji malowideł Stroińskiego w nawach głównych i bocznych tego kościoła, a także konserwację organów głównych. Udało nam się pod koniec 2018 r. poddać konserwacji małe organy, ale pozostał jeszcze projekt renowacji organów starych, tych znajdujących się nad wejściem do kościoła.

Drugi program strategiczny realizowany w instytucie to jest program „Badania polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą”, za który odpowiada dr Karol Guttmejer. To jest program, w ramach którego w tym roku kontynuowane są działania podejmowane w latach ubiegłych głównie w zakresie inwentaryzacji, ale i dokumentowania oraz prowadzenia badań własnych. Za chwilę pokażę państwu kilka takich projektów.

Zacznę od już zakończonego, który z kolei dla nas jest o tyle istotny, że rozpoczyna serię naszych punktowanych wydawnictw naukowych. To jest rozprawa dra Pawła Migasiewicza, poprzedzona bardzo gruntowymi badaniami, dotycząca nagrobka serca Jana Kazimierza w kościele Saint-Germain-des-Prés w Paryżu. Tak wygląda okładka tego już punktowanego materiału.

Spośród projektów, których realizację rozpoczęliśmy praktycznie już w roku 2018 i które są kontynuowane – zakończą się publikacjami i wystawami, ale jeszcze trochę potrwa – na pewno warto wymienić inwentaryzację zabytków ruchomych w katedrze w Łucku. To jest już kolejna inwentaryzacja, ale w międzyczasie zmarł twórca tej kolekcji, ksiądz Augustyn Mednis, w międzyczasie też nowe obiekty zostały pozyskane. Jest to dokumentacja potrzebna do stworzenia w przyszłości muzeum diecezjalnego w Łucku.

Inny projekt, realizowany też od kilku lat, jak to mówią moi koledzy, nie dotyczący sztuki wysokiej, ale sztuki ciekawej... Chodzi o zabytki, które związane są z rozwojem kolejnictwa. Projekt dotyczy linii kolejowych na dawnych ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej, zahaczających oczywiście również o teren Polski. Tutaj są przykłady takich kart inwentaryzacyjnych, m.in. mapa zinwentaryzowanych sieci kolejowych ze wskazaniem obiektów. A tak wygląda np. karta inwentaryzacyjna dworca w Sarnach.

Kolejny projekt, też realizowany od kilku lat, który zakończy się publikacjami, również w formie internetowej bazy danych, to słownik artystów polskich działających na emigracji w wieku XX. Zwykle nie zajmujemy się projektami dotyczącymi działalności artystycznej po 1945 r., ale z racji tego, jak bardzo nam umykają informacje na temat artystów emigracyjnych, postanowiliśmy włączyć się do tego projektu, który prowadzimy we współpracy z Polskim Instytutem Studiów nad Sztuką Świata. Projekt jest prowadzony na razie w 3 krajach: we Francji, w Wielkiej Brytanii, w Kanadzie. Najbardziej zaawansowany jest w Wielkiej Brytanii i w Kanadzie. Pierwsze publikacje powinny się już niedługo ukazać.

I temat bardzo słabo znany w Polsce, punktowo rozpoznany przez niektórych badaczy, ale, jak się okazało w trakcie prac naszego zespołu, bardzo pobieżnie i bez gruntownego sprawdzenia zbiorów archiwalnych w Gruzji i w Rosji przede wszystkim. Chodzi o dziedzictwo polskich architektów i artystów w Gruzji w XIX w. i na początku wieku XX. To jest kolejny rok, w którym powstaje dokumentacja fotograficzna i opisowa. Tych artystów i architektów jest ogromna grupa, są to osoby, których projekty dotyczyły bardzo istotnych budynków, zwłaszcza na terenie Tbilisi, Batumi czy Kutaisi. To jest

np. Henryk Hryniewski, architekt i twórca dekoracji Biblioteki Narodowej Parlamentu Gruzji, to jest np. Zygmunt Waliszewski. To było całe środowisko awangardy polsko-gruzińsko-rosyjskiej, która na przełomie XIX i XX w. działała w Tbilisi. Niezwykle ciekawy temat, mam nadzieję, że niedługo zakończony zostanie publikacjami. Pierwszą będzie monografia dotycząca architekta Aleksandra Szymkiewicza, który jest twórcą projektów chyba najbardziej okazałych budynków użyteczności publicznej na terenie Tbilisi, Kutaisi i Batumi.

Zbliża się również jubileusz 800-lecia Uniwersytetu Padewskiego. Specjalny zespół przy ministrze nauki i szkolnictwa wyższego zajmuje się projektami planowanymi w ramach tych obchodów. My również włączyliśmy się do prac tego zespołu i oprócz prac konserwatorskich prowadzonych m.in. w Padwie, w kaplicy św. Antoniego, w kaplicy polskiej, postanowiliśmy zająć się tematyką obecności polskich studentów – do czego mamy bardzo ciekawy materiał ikonograficzny – na Uniwersytecie Padewskim. W 2018 r. ukazała się książka... Pozwoliłam sobie przynieść ją dla członków komisji. Jeżeli państwo zechcecie, to chętnie się podzielimy tą publikacją. To jest edycja fototypiczna niezwykle ciekawego dokumentu, metryki nacji polskiej, która znajduje się w archiwum historycznym Uniwersytetu Padewskiego w jego najstarszej części – w Palazzo del Bo. Ale w Palazzo del Bo znajdują się nie tylko dokumenty archiwalne – tam znajdują się również herby, które widoczne są w przestrzeni tej najstarszej części uniwersytetu, a wśród nich ok. 350 herbów z terenu dawnej Rzeczypospolitej. W tej chwili już mamy zgromadzoną dokumentację fotograficzną i trwają prace nad katalogiem, które powinny zakończyć się w tym roku. To są herby bardzo efektowne, które uzupełnią wiedzę, jaka zgromadzona została w opracowaniach dotyczących metryki nacji polskiej.

Kolejny bardzo ciekawy projekt badawczy, który, jak myślę, ułatwi życie i historykom sztuki, i konserwatorom zabytków, dotyczy planów klasztorów skasowanych w roku 1832. Dokumenty pomiarowe z archiwów rosyjskich opracowywane są obecnie przez panią prof. Marylę Kałamajską, wybitną specjalistkę, jeśli chodzi o sztukę dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Na pewno będzie to wyjściowy materiał do bardzo kompleksowych badań.

Inną formą dokumentacji są projekty nieco bardziej niszowe, ale dla nas bardzo istotne w kontekście opieki konserwatorskiej nad zabytkami. Takim projektem jest studium dotyczące inwentaryzacji ciesielskich konstrukcji dachowych na katedrze łacińskiej we Lwowie. Brzmi dosyć niszowo, ale proszę pamiętać, że katedra we Lwowie może się poszczycić jedną z niewielu oryginalnie zachowanych więźb dachowych. Takich mamy naprawdę bardzo niewiele na obiektach szczególnie ważnych dla polskiej historii i kultury. Mam tu na myśli nie tylko dawne ziemie wschodnie, ale i w ogóle obszar współczesnej Polski. A jak ważne są takie studia i tworzenie takich materiałów, pokazują czasami przykłady dosyć bolesne takie jak pożar więźby dachowej w katedrze Notre-Dame. Takie opracowanie już powstaje – potrzebny jest jeszcze jeden wyjazd studialny – i książka powinna ukazać się w tym roku. Mam nadzieję, że przy okazji wskaże ona, w jaki sposób należy opiekować się właśnie takimi więźbami dachowymi, jak prowadzić remonty kościołów, by takich więźb dachowych nie likwidować w sposób bezmyślny, ale starać się je zachowywać.

I trzeci program, do którego, nie ukrywam, także przywiązujemy bardzo dużą wagę. To jest coś, na co trochę nie mogliśmy sobie pozwolić w strukturach administracji rządowej, a chodzi o popularyzację i organizowanie różnego typu projektów edukacyjnych na nieco większą skalę, projektów kierowanych przede wszystkim do polskiego odbiorcy, w dużo mniejszym stopniu do odbiorców zagranicznych. To są materiały prasowe, to są publikacje, multimedia, wystawy, to jest tworzenie bazy, którą nazywamy bazą poloników, gromadzącej różnego typu projekty. To są szkolenia dla nauczycieli i projekty edukacyjne, to są działania skierowane do najmłodszych, do dzieci w wieku późnoprzedszkolnym i wczesnoszkolnym. Przykładem takich działań jest film animowany, który produkujemy, film „Polo i Nika”, dostępny na naszych stronach i dostępny na YouTube. To są wydawnictwa, to są wystawy, które podróżują po Polsce i po świecie.

Z projektów dla najmłodszych szczególnie lubimy – no, taka jest prawda, że bardzo ten projekt lubimy – film pt. „Polo i Nika”. Dwójka bohaterów, szalona babcia, jeszcze bardziej szalony podróżnik, podróże w czasie i przestrzeni. Bohaterowie spotykają się z osobami, które oczywiście już dawno przeniosły się na łono Abrahama,

ale nam to nie przeszkadza, bo są to przecież podróże w czasie. Do tej pory wyprodukowaliśmy 5 odcinków. Nasi bohaterowie byli w katedrze ormiańskiej, byli w pałacu w Jodhpurze, gdzie działał Stefan Norblin, spotkali się z duchami Platera i Bukowskiego na zamku w Rapperswilu. W tym roku odwiedzili Hollywood i byli u Poli Negri, a wybierają się jeszcze w tym roku na Łotwę i do Gruzji. Ten cykl krótkich odcinków, krótkich animacji jest, że tak powiem, testowany na dzieciach – zanim go puścimy do szerszego obiegu, staramy się organizować spotkania z dziećmi, tak żeby oceniły, czy po prostu jest to dla nich temat interesujący. Okazuje się, że jest, z czego się ogromnie cieszymy. Ci bohaterowie, Polo i Nika, pojawiają się zresztą w różnych innych naszych materiałach edukacyjnych.

Produkcje filmowe towarzyszą też innym naszym projektom. W 2018 r. wyprodukowaliśmy baśń filmową „Wieczny ogień”, która była animacją z wykorzystaniem zakonserwowanych dzięki funduszom państwa polskiego malowidłom Stefana Norblina zdobiącym pałac w Jodhpurze. Film „Przebudzone spojrzenia” opowiada z kolei o bohaterach, których Jan Henryk Rosen umieścił na ścianach katedry ormiańskiej, portretując ich jako postacie w różnych scenach, od sceny ukrzyżowania przez Ostatnią Wieczerzę itd. Był to film towarzyszący nowej wersji organizowanej przez nas, wspólnie z Międzynarodowym Centrum Kultury, wystawy „Katedra ormiańska we Lwowie i jej twórcy”, która w Warszawie miała miejsce w Wilanowie. Teraz podróżuje po Polsce, z pewnymi przerwami oczywiście z powodu pandemii. Odcinek „Polo i Nika”, dziejący się w katedrze ormiańskiej, też był poświęcony tej wystawie, tak abyśmy mogli również młodszych tym zainteresować. Być może kiedyś w przyszłości wraz z rodzicami odwiedzą Lwów.

Takich wystaw plenerowych jest w tej chwili kilka, one podróżują po różnych miejscach. Staramy się przygotowywać je w taki sposób, by przyciągały uwagę, nie były zwykłymi planszówkami, ale miały charakter bardziej przyciągający uwagę. Stąd np. wystawa poświęcona kościołom, parafiom polskim „Jedźmy do Ameryki” miała formę podświetlanych wieżowców z neonami. I rzeczywiście to pomogło, bo więcej osób się zatrzymywało i czytało troszeczkę więcej o tych miejscach związanych z Polakami w Stanach Zjednoczonych. Z kolei wystawa dotycząca Rossy

miała dodatkowy element w postaci wizjerów i podświetleń zachęcających do tego, żeby niejako zajrzeć w głąb historii cmentarza. To są wystawy, które podróżują po Polsce, ale np. wystawa „Polacy w Lipawie” była pokazywana na Łotwie, wystawa o cmentarzu na Rossie była prezentowana w Wilnie, a w tej chwili jeździ sobie po Polsce. Najbliżej Warszawy jest w tej chwili wystawa „Jedźmy do Ameryki” – w Skierniewicach.

Mamy też dość bogatą produkcję wydawniczą. Większość publikacji to są nasze własne publikacje, towarzyszące różnym projektom. I tak np. publikacja poświęcona polskim katedrom, bo tak nazywano polskie kościoły w Chicago, to jest zarazem projekt towarzyszący innemu, dużemu projektowi badawczemu finansowanemu już od lat z funduszy programu ministra kultury i dziedzictwa narodowego. My staramy się ten temat pokazać w sposób bardziej popularyzatorski. W związku z rocznicą powstania Muzeum Polskiego w Rapperswilu pojawił się pomysł wydania biografii jednego z twórców muzeum w Rapperswilu. Ta biografia, co ciekawe, na początku ukazała się wyłącznie w języku szwedzkim, ponieważ pan Michał Haykowski, już niestety nieżyjący, mieszkał w Szwecji. On poświęcił swoją uwagę właśnie Henrykowi Bukowskiemu, twórcy imperium antykwarycznego pod marką Bukowski – ta marka do dzisiaj funkcjonuje – który był wybitnym, znakomitym mecenasem sztuki, darczyńcą, który swoje zbiory ofiarował właśnie Muzeum Polskiemu w Rapperswilu, ale i bibliotekom i muzeom np. w Krakowie.

Powstają też takie publikacje, które dotyczą tematów mało znanych, np. książka dwujęzyczna „Polacy w Lipawie – historia znana, nieznaną, zapomniana” autorstwa Marka Głuszki, której zresztą towarzyszyła wystawa prezentowana w Dyneburgu.

Tutaj przykłady naszych wydawnictw, które w tym roku są w druku. Planów wydawniczych mamy znacznie więcej. Niedługo ukażą się „Tramwaje lwowskie”, już ukazały się „Pamiętki miasta Żółkwi” czy „Inflanty Polskie”.

Zeszyty edukacyjne dla dzieci, prasa... Wszystkie te materiały są też dostępne na stronach internetowych. Jeżeli wprowadzimy współpracę z czasopismami typu „National Geographic” czy „Kumpel” wydawnictwa Cogito, to wszystkie te artykuły, które tam się ukazują, pojawiają się również na stronie internetowej w naszych pakietach edukacyjnych.

Plany na przyszły rok dotyczą właściwie tych samych segmentów, czyli prasy, publikacji, wystaw, wydawnictw, szkoleń. Na szkolenia będziemy większy nacisk kładli, chociaż sporo działań przenosimy w tej chwili bezpośrednio do internetu z racji ograniczania bezpośrednich kontaktów.

Bez wątplenia kluczowymi projektami dla nas w roku 2020 – one właściwie już się dzieją, są przygotowane – są np. działania związane z postacią hetmana Żółkiewskiego, które prezentować będziemy na jesieni. Wystawa, która będzie przygotowana, będzie i wystawą plenerową w Polsce i na Ukrainie, i wystawą on-line. Towarzyszyć temu będą film i inne multimedia.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy sporo naszych działań zintensyfikowaliśmy w internecie. Jeżeli państwo zajrzyjcie na naszą stronę internetową, na naszego Facebooka czy YouTube'a, to zauważycie, że tam sporo materiałów się pojawia.

Organizujemy cykliczne spotkania pod hasłem „Zostań w domu”. To są spotkania z ludźmi, którzy uczestniczą w naszych projektach. Chcielibyśmy, żeby te wszystkie działania konserwatorskie, badawcze itd. nie były tylko prostymi hasłami – chcemy pokazać ludzi, którzy za tymi projektami stoją. Stąd np. spotkanie pt. „Konserwator zabytków i jego supermoce”, które było spotkaniem z Pawłem Bolińskim, kierownikiem zespołu konserwatorów w kościele jezuitów we Lwowie. Co drugi czwartek takie spotkania się odbywają, czasami z profesjonalistami, a czasami z pasjonatami. Było np. spotkanie „W gabinetach mistrzów polskiej medycyny”, opowiadające o tych Polakach, którzy w szczególności sposób, pracując poza granicami kraju, w historii medycyny się zasłużyli. A w najbliższy czwartek – bardzo serdecznie zapraszam na Facebooka o 19.00 – o królu fryzjerów i fryzjerze królów, spotkanie dotyczące Antoniego Cierplikowskiego, czyli fryzjera Antoine'a. To będzie rozmowa z fryzjerem pasjonatem, ale i współtwórcą wystawy o Antonim Cierplikowskim w ubiegłym roku w Muzeum Teatralnym. Tak że wśród współczesnych fryzjerów też się zdarzają niezwykli pasjonaci.

Nawiązaliśmy współpracę ze stosunkowo nową platformą – Google Arts & Culture. Wydaje nam się, że w tej chwili, w związku z pewnymi ograniczeniami możliwości prezentowania, że tak powiem, w realu różnych rzeczy... Będziemy się starali, żeby to, co robimy w ramach różnych projektów, wokół naszych wydawnictw czy też

nasze wystawy plenerowe miały swoje odbicie w wystawach on-line na platformie Google Arts & Culture. 2 wystawy już są. Od razu powiem, że one się pojawiają w 2 albo 3 językach. I tak np. „Polish Cathedrals” jest oczywiście w języku polskim i angielskim, a wystawa „Polacy w Lipawie” ma też swoją odsłonę łotewską.

Wspomnę jeszcze o Wydziale Programów Dotacyjnych, kierowanym przez Martę Szymską. To jest nowe działanie, zapoczątkowane w ubiegłym roku. To jest nasz własny program dotacyjny, którego budżet wynosi 1 milion zł. Program ten w zeszłym roku miał swoją pierwszą odsłonę, nie wszystkie pieniądze wydaliśmy, bo i nie wszystkie projekty były tak przygotowane, że się kwalifikowały do tego, żeby dostać dofinansowanie. To jest program, który z założenia ma wspierać działania społeczne związane z dziedzictwem kulturowym za granicą. Tak jak się spodziewaliśmy, duża część projektów dotyczyła cmentarzy, prac porządkowych na cmentarzach, także takich rozumianych jako przygotowanie pola do prac konserwatorskich w przyszłości. Program ten jest oczywiście w bieżącym roku również realizowany, nawet przy pewnych ograniczeniach. Dodam, że najwięcej prac było na Ukrainie, głównie w obwodach lwowskim, wołyńskim i tarnopolskim. Przeprowadziliśmy kontrolę tych projektów, bo staramy się, by wszelkie działania finansowane przez nas były również bardzo dokładnie kontrolowane.

Od tego roku jesteśmy instytucją nadzorującą program ministra kultury i dziedzictwa narodowego „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”. Tak że mamy większą możliwość... może „kontroli” to złe słowo, bardziej koordynacji różnych projektów dzięki temu, że również my je nadzorujemy. Jeśli chodzi o dofinansowywanie zadań, to właściwie nic się nie zmieniło. To są prace konserwatorskie, badawcze, również publikacje, promocja działań na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego i pomoc instytucjom emigracyjnym.

Nasz Wydział Komunikacji i Zarządzania Wiedzą prowadzi działania promocyjne w kinach, w internecie. Chodzi o YouTube, o sieci kinowe w przypadku filmów takich jak „Poło i Nika”, „Wieczny ogień” czy „Katedra ormiańska we Lwowie”. Sporo wydarzeń promocyjnych, promujących nasze książki czy nasze wystawy... W 2019 r. tego rzeczywiście było bardzo dużo, także dzięki bardzo dobrej współpracy

np. z Domem Spotkań z Historią czy z Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie.

Strona internetowa, która powstała i która cały czas jest dopracowywana, jest w tej chwili dosyć dobrze pozycjonowana. Działania SEO spowodowały, że nasza strona wyskakuje dość szybko, jeżeli szuka się w wyszukiwarce informacji o ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. Oczywiście media społecznościowe, bardzo ważne narzędzie, czyli Facebook, Instagram, YouTube... Jest bardzo wiele publikacji – krótszych, dłuższych – bo ok. 1 tysiąca 419, w przypadku których możemy wyliczyć sobie tzw. ekwiwalent reklamowy. W tym przypadku pieniądze, których nie wydaliśmy, wyniosły 6,7 miliona zł.

Institut w mediach. To są bardzo różnego typu działania, to są np. krótkie spotkania w „Halo Polonia”, w TVP Kultura, czasami również w innych telewizjach. Z najważniejszych projektów to oczywiście organizacja wydarzeń związanych z instytutem w najbliższym roku... To jest też współpraca ze znanym polskim architektem i akwarelistą Tytusem Brzozowskim, który maluje polonika w różnych miastach na świecie. Ten obraz to jest akurat widok Rzymu z polonikami, które bystre oko powinno szybko rozpoznać.

I jeszcze jedno działanie, które też nam sporo czasu zajęło w ciągu tych ostatnich 2 lat. Właśnie przenieśliśmy się do nowej siedziby instytutu „Polonika”, czyli do willi na warszawskim Mokotowie, zaprojektowanej przez Juliusza Nagórskiego dla Stanisława Kirkora. Tak że nawet dawny właściciel naszej siedziby bardzo ładnie nam się w misję naszego instytutu wpisał. Serdecznie zapraszamy. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Bardzo dziękuję panu ministrowi i obu paniom dyrektor za kompleksową, wyczerpującą informację.

Teraz czas na pytania i głosy w dyskusji.
Proszę bardzo, pan przewodniczący.

SENATOR
WOJCIECH ZIEMNIAK

Panie Ministrze! Wysoka Komisjo!

Ja mam 2 krótkie pytania, pierwsze o cmentarz na Monte Cassino. Jaki jest jego stan prawny? Tam jest fundacja... Jak ta sytuacja wygląda?

I pomnik Sobieskiego, można powiedzieć, z Rzymu do Wiednia... Czy sprawa jest rozwiązywania, czy toczą się rozmowy, żeby upamiętnić odsiecz wiedeńską właśnie w Wiedniu? Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Może będziemy zbierać pytania od 4 parlamentarzystów, tak żeby to robić w cyklach.
Proszę bardzo, pan senator Arndt.

SENATOR
PAWEŁ ARNDT

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

To wszystko, co państwo powiedzieli, jest niezwykle ciekawe. Ja pierwszy raz zasiadam w Senacie i w tej komisji. Miałbym taką prośbę: czy my moglibyśmy te materiały w jakiś sposób otrzymać? Nie chodzi o papiery, o makulaturę, ale o dostęp do tych informacji. Być może większość kolegów, którzy wcześniej już zasiadali w komisji, wie, jak do tych materiałów docierać, ale... Myślę, że dobrze by było, gdybyśmy wszyscy mogli do tych materiałów dotrzeć. I taka prośba na przyszłość, żebyśmy takie materiały otrzymywali przed posiedzeniem komisji, tak żebyśmy się mogli z nimi zapoznać. Wtedy łatwiej byłoby nam dyskutować. Tu też apel do pana przewodniczącego, żeby oczekiwać takich materiałów od naszych gości, jeśli chodzi o kolejne posiedzenia.

Ja bym chciał o coś zapytać. Mnie interesują obiekty zabytkowe, budynki, budowle. Państwo dużo mówili o cmentarzach, trochę pani mówiła o kościołach na wschodzie, o kolegiatach, o tych elewacjach. Czy my w ogóle mamy rozeznanie, jakie są potrzeby w tej mierze? To jest ogrom, jak sądzę... Jak wyglądają nasze możliwości finansowe, jeśli chodzi o odnawianie tego rodzaju obiektów?

Mam też pytanie, jak to wygląda, jeśli chodzi o sprawy własnościowe. Przecież te kościoły, te obiekty na ogół nie są naszą własnością, własnością naszego kraju. Jaka jest możliwość, że tak powiem, ingerencji w takie obiekty, i jak to wygląda, jeśli chodzi o zgodę właścicieli? Jako państwo polskie pewnie jesteśmy właścicielami niektórych obiektów za granicą. Myślę o jakichś muzeach czy bibliotekach. Jak w tej sytuacji wyglądają możliwości związane z konserwacją?

Czy takie prace prowadzimy, czy prowadzić będziemy?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Bardzo dziękuję.

Czy są zgłoszenia zdalne? Nie mamy zgłoszeń.

To może jeszcze pani przewodnicząca Sagatowska, a potem odpowiedzi pana ministra i pań.

SENATOR
JANINA SAGATOWSKA

Panie Ministrze, Pani Dyrektor, chciałybym zapytać o kwestię dofinansowania zadań własnych tych wszystkich muzeów itp. Sprawa wynagrodzeń, jak wiemy... Był okres – z panem ministrem o tym rozmawialiśmy – że ta kwestia była bardzo nagląca. Prawda? Muzeum w Rapperswilu czy inne... No, już nie będę wymieniać długiej listy tych instytucji, które są naszym wielkim dziedzictwem. Z dzisiejszych wypowiedzi zrozumiałam... To była ustawa powstała z inicjatywy Senatu, tamtej kadencji Senatu – trafiła później do Sejmu – tak żeby pomóc istnieć tym placówkom, żeby one nie zginęły. Widzę jednak, że wykonanie tej ustawy – kwestie rozporządzeń itd. – odbywa się trochę w bólach. Pani dyrektor mówiła na ten temat, że nie jest to sprawa taka prosta. Tworzą się jakby wspólne instytucje, tak żeby była podstawa do przekazania tych złotych za granicę itd. Ale do czego zmierzam... To była tak nagląca sprawa. Czy te placówki wszystkie... Czy stała konferencja, najkrócej mówiąc, jest zadowolona, że tak długo czeka się na objęcie ich... Jak rozumiem, że pieniądze są, te 10 milionów. Bo taka kwota była wymieniona... Nie wiem, ile jest na ten rok. Gdyby pan minister mi powiedział... Czy oni nie czują jakiegoś niedosytu, czy są zadowoleni z tego stanu, z przedłużającej się realizacji ustawy, tak bym powiedziała? Ustawa jest, ale, jak widać, nie jest realizowana prężnie, bo napotyka na trudności wykonawcze. Ja tak zrozumiałam z tych wypowiedzi. Czy oni nie zgłaszają jakichś pretensji? Ja sama uczestniczyłam w takich spotkaniach i wiem, że to była w swym czasie bardzo nagląca sprawa. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

To ja jeszcze dopytam w tej sprawie, o której pani przewodnicząca Sagatowska mówiła. Chcę dopytać o Towarzystwo Historyczno-Literackie i powołanie wspólnej instytucji kultury. Czy to oznacza, że możemy zakładać, iż pierwsze środki będą transferowane w drugiej połowie tego roku, czy w przyszłym? Czy ministerstwo jest w trakcie zawiązywania innej wspólnej instytucji kultury, z inną placówką niż Towarzystwo Historyczno-Literackie?

Bardzo proszę o odpowiedzi na te pytania.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDICTWA NARODOWEGO
JAROSŁAW SELLIN

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Ziemiaka o Monte Cassino i pomnik Sobieskiego w Wiedniu, to poproszę panią dyrektor Rogowską, żeby za chwilę odpowiedziała.

Jeśli chodzi o materiały, to właściwie te wszystkie materiały – i to, co myśmy mówili bez prezentacji elektronicznej, i to, co jest w prezentacji elektronicznej – są dostępne na stronach internetowych zarówno ministerstwa, departamentu, jak i instytutu „Polonika”. Ale oczywiście możemy się tak umówić, że to, co dzisiaj zaprezentowaliśmy, i w przyszłości, jeśli będzie chęć rozmowy na te tematy... To, co dzisiaj zaprezentowaliśmy, prześlemy członkom komisji, a w przyszłości, jeśli będziemy wracać do tej rozmowy, to materiały będziemy dostarczać przed posiedzeniem, tak jak pan senator sobie zażyczył. To nie jest problem.

Jakie potrzeby co do zabytkowych... No, potrzebne, bo przecież wiadomo, jak granice Rzeczypospolitej wyglądały, jakie bogactwo tam zostawiliśmy. Różny jest status prawny tych obiektów – czasem należą one do państwa, czasem należą do prywatnych osób, czasem do instytucji kościelnych. I tak np. z Białorusią i z Litwą na takich dorocznych konsultacjach – raz odbywanych u nich, raz u nas – my się zawsze umawiamy na mniej więcej 30 różnych inicjatyw, z których wiele dotyczy zabytków, i podpisujemy w formie takiego protokołu, że to zrobimy. Oni są otwarci na to, żebyśmy nasze środki tam przeznaczali, naszych ekspertów tam wysłali, żebyśmy tam działali. W dużej mierze wynika

to z tego, że po prostu wiedzą, że my te środki mamy i determinację mamy, a oni mają ją czasem mniejszą albo środków po prostu nie mają, zwłaszcza na Ukrainie.

(Głos z sali: Pozwolenia...)

Tak. I te uzgodnienia właśnie polegają na tym, że państwo partnerskie się zobowiązuje, że nam to ułatwi, jeśli chodzi o kontakty z podmiotem prawnym, który jest właścicielem danego zabytku. I to jest dosyć drożne, muszę powiedzieć. Co roku umawiamy się...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: To jest też trochę w ich interesie.)

Tak, oczywiście. Po prostu widzą, że może być coś zrobione w ramach tego, co ładnie nazywamy wspólnym dziedzictwem. Muszę powiedzieć, że to jest dosyć efektywne – z Białorusią bardzo efektywne i prawie bezkonfliktowe, a z Litwą czasami bywa różnie, bo jak wiadomo, ta wrażliwość, żeby nie podkreślać może polskości... Czasami taka tam jest. A z Ukrainą bardzo merkantylnie, można powiedzieć... No, to jest jednak kraj w dużym kryzysie i środków finansowych na takie ekstrawagancje nie ma. Oni są bardzo otwarci na to, żebyśmy ze swoimi środkami przyszli i coś tam zrobili. I tak to na ogół wygląda.

Jeśli chodzi o to, czy my jesteśmy jako państwo właścicielem jakichś instytucji, obiektów, zabytków, to, szczerze mówiąc, nie, raczej nie...

(Głos z sali: Poza placówkami dyplomatycznymi. Wyjątkiem jest centrum Kostiuchnowka na Ukrainie...)

Tak że tutaj musimy zawsze uzgadniać nasze plany z realnymi właścicielami, którymi są albo państwo partnerskie dla nas, albo instytucje w tym państwie działające.

Jeśli chodzi o problem dofinansowywania podmiotowego instytucji, to jest tak. Zapał był duży, naciski przez wiele lat były duże, żebyśmy się wreszcie tego podjęli. Taką możliwość prawną wreszcie sobie stworzyliśmy i kiedy zaczęliśmy rozmowy o tym, żeby zacząć to realizować, okazało się, że ten zapał troszkę się ochłodził i jak wchodziliśmy w szczegóły... No, wyobrażenie po drugiej stronie być może było takie, że państwo polskie będzie tak działać, że będzie dawać po prostu pieniądze, a wszystko będzie działało po staremu. A to takie proste nie jest. Jak państwo polskie daje pieniądze, to musi też mieć jakieś możliwości kontrolowania wydatkowania tych pieniędzy, sensowności ich wydatkowania,

a także, w gruncie rzeczy, podzielenia się odpowiedzialnością. I właśnie to podzielenie się odpowiedzialnością zaczyna być problematyczne. Myślę, że jesteśmy blisko ukończenia tej pierwszej umowy, która to będzie realizować, czyli właśnie z Biblioteką Polską w Paryżu, z Towarzystwem Historyczno-Literackim i z PAU. Myślę, że to nastąpi jeszcze do końca tego roku. Pani Dyrektor...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak że w przyszłym roku już będzie takie właśnie finansowanie podmiotowe. Myślę też – i chyba się nie mylę – że inne instytucje to obserwują. To ma być taki sprawdzian, jak to się udało, jak to funkcjonuje, jak to działa. Inni będą się temu przyglądać i jeśli uznają, że tu nie ma żadnych, nie wiem, zagrożeń dla ich poczucia autonomii, dotychczasowego stylu działania, metod działania... Być może będą obserwować, jak to wyszło z Paryżem. I wtedy ewentualnie ten proces przyspieszy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, te miękkie, grantowe, zawsze były. My mówimy o takim, powiedziałbym, twardym utrzymywaniu instytucji. To jest nowość i te rozmowy czasami nie są bardzo łatwe. Dopiero po tym pierwszym doświadczeniu, jakie będziemy mieli z Paryżem, jak myślę, na tę formę współpracy mogą się otworzyć inne instytucje. Tak że odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego, powiem tak. Myślę, że w przyszłym roku to realne finansowanie Paryża będzie mogło być realizowane. A inni się przyglądają, inni czekają i będą obserwować, jak to wyszło.

Pani Dyrektor...

**DYREKTOR
DEPARTAMENTU DZIEDZICTWA
KULTUROWEGO ZA GRANICĄ
I STRAT WOJENNYCH W MINISTERSTWIE
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
ELŻBIETA ROGOWSKA**

Tak. Ja się odniosę do pierwszego pytania, dotyczącego Monte Cassino. Monte Cassino jest cmentarzem wojennym, objętym opieką na podstawie m.in. umowy polsko-włoskiej. Włochy są jednym z 9 krajów, z którymi taką umowę mamy podpisaną. To, w jaki sposób chcielibyśmy dbać o ten cmentarz, w jaki sposób sprawować nad nim opiekę, w dużej części zależy od nas – od naszej wizji, od poczucia tego, co państwo powinno w takich miejscach gwarantować, a czego

nie. Umowa czy umowy, jak tutaj wspomnieliśmy, gwarantują, że ten obiekt nie zostanie zarty, że on nie zostanie zlikwidowany. Ale taka umowa nie gwarantuje już tego, że ten obiekt będzie w stanie doskonałym czy w takim, w jakim chcielibyśmy, aby znajdował się cmentarz wojenny tej rangi. Dlatego też pomimo funkcjonowania tej umowy ze stroną włoską angażujemy swoje środki w kosztowne prace konserwatorskie, w profilaktykę konserwatorską. Oczywiście na wszystkie te prace uzyskujemy pozwolenia strony włoskiej, a kluczowym naszym partnerem jest tutaj opactwo na Monte Cassino.

(*Senator Wojciech Ziemiak: Pani Dyrektor, chodzi o zarządzanie. Tam jest fundacja, jest muzeum. Chodzi o ten problem.*)

Opieka w przypadku Monte Cassino jest sprawowana również poprzez programy ministra. Tak jak mówiłam, stosujemy bardzo często system łączony, a w niektórych przypadkach ta opieka jest podzielona. Chodzi o aspekt konserwatorski – tutaj bierzemy większość rzeczy bezpośrednio na siebie – ale i o opiekę rozumianą jako udostępnianie cmentarza, sprzątanie, drobne prace naprawcze, pielenie. Tutaj często beneficjentami programów ministra są instytucje pozarządowe. Fundacja, o której pan wspomina, taką instytucją otrzymującą granty na ten cel jest. Chodzi też o oprowadzanie, tam są przewodnicy itp.

Wkładem strony włoskiej jest również pewien zasób kadrowy. Muzeum, które tam się znajduje, ma pracownika finansowanego przez stronę włoską. Tak że Włosi też poczuwają się do tego, żeby w jakiś sposób w tej opiece współuczestniczyć.

(*Głos z sali: I jeszcze pytanie o pomnik Sobieskiego.*)

Jeśli chodzi o pomnik Sobieskiego w Wiedniu, to ministerstwo kultury nie było zaangażowane w ten projekt. Z tego, co wiem, to była to inicjatywa bractwa kurkowego, realizowana w porozumieniu z władzami samorządowymi czy miejskimi miasta Krakowa. Moja wiedza na ten temat jest wtórna, wynika z różnego rodzaju pism. Z tego, co wiem, to pomnik został przygotowany, odlany, natomiast nie zostały, zdaje się, dopełnione wszystkie formalności po stronie austriackiej. Myślę, że placówka dyplomatyczna jest w kontakcie z jednym i drugim partnerem. Tak jak mówię, ministerstwo nie było w to zaangażowane na żadnym etapie – tak wynika z mojej wiedzy.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
JAROSŁAW SELLIN

Ja jako polityk mogę trochę odważniej powiedzieć. Wydaje mi się, że po prostu poprawność polityczna, typowa dla wielu krajów Zachodu, tego projektu nie pozwoliła zrealizować. Władze miasta Wiednia miały jakieś obawy, że to będzie, nie wiem, antyislamskie, antymuzułmańskie – kształt tego pomnika – w związku z czym taki spór między tymi prywatnymi inicjatorami a władzami miasta Wiednia trwa.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Pan minister jako gdańszczanin chodzący pod pomnik Sobieskiego w Gdańsku...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Czy jeszcze ktoś?

Proszę bardzo, pan senator Łuczak.

SENATOR
MACIEJ ŁUCZAK

Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze, chciałbym tylko dopytać, bo nie dosłyszałem, czy kraje, w których znajdują się te nasze obiekty, partycypują w kosztach ich odnowienia i renowacji, czy to wszystko jest po naszej stronie, po stronie rządowej.

I jeszcze drugie pytanie. Usłyszeliśmy tutaj o renowacji np. schodów. Czy to obsługują nasze firmy, czy to obsługują firmy z danego kraju, z danego państwa?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę bardzo.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
JAROSŁAW SELLIN

Każda taka sprawa jest indywidualnie rozstrzygana w porozumieniu z naszymi partnerami. Czasem jest to finansowanie w 100% nasze...
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Czy np. do Ołyki Ukraińcy się dołożyli?
(*Głos z sali: Nie, do tego projektu ani grosza.*)
Czasem jest partycypacja...

(*Głos z sali: Ale do kościoła jezuitów już tak.*)

Do kościoła jezuitów... Czasem jest partycypacja. Nie wiem, czy ten schemat np. w przypadku cmentarza Łyczakowskiego mamy utrzymać, że my prace finansujemy, ale... 1 nagrobek wskazują Ukraińcy, 9 nagrobków my. Tak?

(*Głos z sali: Tak.*)

My wskazujemy 9 nagrobków, które chcemy odnowić, a 1 nagrobek wskazują Ukraińcy jako gospodarze. Z racji tego, że wyłącznie nasze są te pieniądze, my te 9 wskazujemy.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Oni wskazują takie, które chcą, a my to szanujemy.

**DYREKTOR
NARODOWEGO INSTYTUTU POLSKIEGO
DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
ZA GRANICĄ „POLONIKA”
DOROTA JANISZEWSZKA-JAKUBIAK**

Ale dotyczy tylko tych obiektów, które są obiektami zabytkowymi. Jest taka wspólna komisja, której celem jest pokazanie też wielokulturowości Lwowa. My się zbieramy na posiedzeniach tej komisji i wybieramy nie tylko polskie nagrobki, w sensie, powiedziałabym, całkowicie polskich obywateli, ale i nagrobki rusińskie, i nagrobki ormiańskie. Zdarzają się nagrobki austriackie czy niemieckie, przy czym przewaga jest nagrobków polskich.

A co do strony ukraińskiej, to w całości na niej spoczywa w przypadku cmentarza Łyczakowskiego... Bo cmentarz Obońców Lwowa jest odrębną... To znaczy właściwie jest częścią cmentarza Łyczakowskiego, ale w pewnym sensie jest odrębnym bytem, jeśli chodzi o finansowanie opieki nad tym cmentarzem. W przypadku cmentarza Łyczakowskiego większość prac porządkowych, bezpośrednia opieka i całkiem sporo różnych prac renowacyjnych jest realizowana przez tzw. zapowiednik, bo ten cmentarz ma charakter cmentarza muzeum. Stąd też te biletowane wstępy, o które wszyscy mają pretensje, na teren cmentarza.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo dziękuję.

Mamy jeszcze 5 minut.

Pan senator Rusiecki. Jak rozumiem, to będzie ostatnie pytanie.

**SENATOR
JAROSŁAW RUSIECKI**

Pani dyrektor kilka informacji już podała. Powiem szczerze, że jestem pełen uznania dla działalności instytutu, który dokonuje ogromnej promocji... Ale zmartwiony jestem tym, że, jak powiedziała pani dyrektor, 92% polskiego społeczeństwa nie wie o naszym dziedzictwie kulturowym. To jest zasmucające.

Moje pytanie jest może bardziej polityczne, do pana ministra. Czy po wyborach prezydenckich na Ukrainie sposób dbania o te miejsca pamięci uległ jakiejś zmianie?

(*Głos z sali: Oby na plus.*)

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
JAROSŁAW SELLIN**

Zaskoczył mnie pan senator tym pytaniem. Tak na gorąco powiem, że nie odczuwamy jakiejś istotnej różnicy jakościowej. Nie wiem, czy panie dyrektor może...

**DYREKTOR
DEPARTAMENTU DZIEDZICTWA
KULTUROWEGO ZA GRANICĄ
I STRAT WOJENNYCH W MINISTERSTWIE
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
ELŻBIETA ROGOWSKA**

Toczą się pewne rozmowy, są pewne nadzieje, natomiast wyraźnej zmiany jeszcze nie ma.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo serdecznie dziękuję państwu.

Myślę, że ten wątek, który dla wielu był niepokojący, także dla pana senatora Rusieckiego... No, to jest kolejny argument za potrzebą zintegrowania polityki kulturalnej i polityki edukacyjnej. Każdy, kto miał do czynienia ze sferą odpowiedzialności za politykę kulturalną, wie, że nie zawsze jest to w pełni satysfakcjonujące. Być może warto zwołać takie posiedzenie,

zainspirować resort edukacji do tego, żeby wykazywał wrażliwość odnoszącą się do programów nauczania, podręczników szkolnych, animacji, wycieczek szkolnych, które przełamywałyby ten stan niskiej świadomości.

Bardzo serdecznie dziękujemy panu ministrowi i paniom dyrektor. To jest nasza wspólna sprawa i, jak widzicie państwo, nie ma tutaj

żadnych kontrowersji, a raczej wspólny namysł i chęć wzmocnienia tej polityki.

Dziękuję bardzo.

Czy mamy w sprawach różnych jakieś pytania?

Skoro nie, to kończymy posiedzenie i zwalniamy salę następnym zainteresowanym.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 56)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy